Nr. 91 Kraków, piątek 18 kwietnia 1930

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Plebiscyt czy „uzusy"?

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 15 kwietnia.

Trzeba koniecznie coś zrobić — takie szepty chodzą wśród pułkowników. Obecny stan niepewności nie da się dłużej utrzymać, tembardziej że zapowiedziane **żądanie zwołania sesji sejmowej** jest już, jak powiadają inicjatorzy, gotowe i zaraz po świętach zostanie p. prezydentowi wręczone. A co wtedy? Czy urządzić komedję ze zwołaniem sesji i odroczeniem jej z miejsca, czy też uprzedzić wypadki?

Dotychczas przeważa drugie zapatrywanie: nie dopuścić do zwołania sesji. Ale jak to zrobić wobec wyraźnego postanowienia art. 25 konstytucji, wedle którego „prezydent winien to uczynić (zwołać sesję) na żądanie 1/3 ogółu posłów w ciągu dwóch tygodni"? Zlekceważenie tego przepisu byłoby jawnem złamaniem konstytucji, a właśnie co do tego wśród pułkowników niema jednolitego zapatrywania. Podczas gdy **jedni chcą iść przebojem, drudzy chcą dyplomatyzować**, raczej zrobić tosamo, ale innemi metodami, o których mówi tytuł.

Jak oni sobie o wyobrażają? A więc przedewszystkiem **rozwiązać Sejm bez rozpisywania nowych wyborów**. Wprawdzie i to byłoby pogwałcenie art. 26 konstytucji, który postanawia, że „wybory odbędą się w ciągu 90 dni od rozwiązania", ale zwolennicy tej metody liczą, że kraj ograniczy się do platonicznych protestów, a tymczasem będą mieli wolne ręce do dalszego uproszczenia sobie sytuacji.

A to uproszczenie jest rzeczywiście bardzo proste: albo zarządzi się **plebiscyt** odnośnie do fundamentalnych postanowień sanacyjnego projektu zmiany konstytucji (czy rozszerzyć kompetencje prezydenta Rzplitej, czy wzmocnić władzę wykonawczą, czy zmienić ordynację wyborczą), albo puści się w ruch **p. Cara**, a ten na podstawie swego znanego talentu interpretacyjnego stworzy **„uzusy"**, które zastąpią pisane prawo.

Ten drugi sposób, jak się zdaje, więcej przypada do gustu drugiej, tej łagodniejszej, grupie pułkowników. Odpowiada on też gustom p. Cara, który już w swej odpowiedzi mecenasowi Nagórskiemu mówił o „uzusach" jako rzeczach liczących się z praktyką życiową, podczas gdy teorja — ta, jak wiadomo, jest tylko dla wybranych.

Czas nagli i **decyzja zapadnie lada dzień**. Przyspiesza ją dzisiejszy znamienny wypadek z wspólnem posiedzeniem i wspólną uchwałą, znaną Wam już z telefonicznego doniesienia, **trzech stronnictw chłopskich**. Organa sanacji udają tęgie miny, a w gruncie rzeczy są **silnie zaniepokojone**. Pocieszają się tem, że ta uchwała nie ostoi się wobec akcji wyborczej, która ujawni stare walki i konkurencje o wieś, zapominając, że właśnie sanacja swem dążeniem do nierozpisania wyborów tę walkę konkurencyjną robi zbędną, a zatem wspólność postępowania silniej zagwarantowaną.

Co tu dużo mówić, wszyscy na miejscu widzą, jaki gorączkowy ruch panuje w kołach rządzących i najbliższych im kołach sanacyjnych. Konferencje, audjencje, pielgrzymki do Belwederu są na porządku dziennym — znak, **że im niepewna sytuacja porządnie dopieka**. Ta sanacja, która w ciągu swych czteroletnich za miesiąc rządów tak ostentacyjnie lekceważyła niezawisłą opinję publiczną z jej bólami i żądaniami, dziś gorączkowo zabiera się do naprawy tego zaniedbania, głównie **na polu gospodarczem. Niestety, na tem polu nie można ani plebiscytu ani „uzusów" zastosować; tu trzeba coś umieć i móc — dwie rzeczy, któremi sanacja w bardzo skromnych rozmiarach poszczycić się może.**

Mówił mi niedawno jeden z najpoważniejszych znawców naszych stosunków gospodarczo-finansowych:

— Zobaczy pan, że **nasza swojska dyktatura zbankrutuje taksamo jak hiszpańska na gruncie gospodarczym.**

Różnica jest wprawdzie wielka, gdyż Polsce nie grozi załamanie się złotego jak w Hiszpanji nastąpił spadek pesety, cóż z tego, kiedy tych złotych niema, kiedy i wbrew dotychczasowemu położeniu: „biedni obywatele, bogaty skarb" — teraz i skarb jest coraz biedniejszy. **Na pusty skarb także nie można znaleźć pomocy w plebiscycie i „uzusach"**; na to i coraz błagalniejsze okólniki oszczędnościowe p. Matuszewskiego nie wiele pomogą. **Trzeba oszczędzać**, to jest rozumne, ale przedewszystkiem **oszczędzać podatników**, a tej drogi oszczędności u nas znać nie chcą — trzy miljardy muszą być zebrane.

Mimo wszystko tu na miejscu ma się wrażenie, że to gorączkowe zajęcie się sprawami gospodarczemi jest tylko **zamaskowaniem przygotowań** do rzeczy na innem leżących polu. Chce się uspokoić opinję, chce się odwrócić jej uwagę, chce się w nią wmówić, że rząd nie jest biernym widzem tej rozpaczliwej sytuacji. W gruncie rzeczy pułkownicy niewiele sobie ze spraw gospodarczych robią — oni nie są niemi bezpośrednio dotknięci, a dopóki podatki się ściągą, o resztę głowa ich nie boli. Główna ich troska to wynalezienie sposobu na przedłużenie swego żywota politycznego, a do tego celu szykuje się plebiscyty i stwarza się „uzusy".

Manifestacja 1 Maja w tym roku szczególnie ważna!

Najpilniejsze zadanie: budować!

Przeciw nędzy mieszkaniowej i o pracę dla robotników budowlanych

W poniedziałek 14 bm. w Domu Robotniczym w Krakowie odbyła się konferencja zarządów Związków zawodowych, wspólnie z konferencją okręgową PPS okręgu Kraków-miasto, poświęcona sprawie **kryzysu w przemyśle budowlanym** i sprawom organizacyjnym, a w szczególności przygotowaniu obchodu pierwszomajowego.

Pierwszy punkt porządku dziennego referowali towarzysze **Wiesław Wohnout i dr. Józef Rosenzweig**, drugi — tow. poseł **Mieczysław Mastek**. Po obszernych referatach i dyskusji, w której między innymi zabierali głos tow.: Nowak, Kluczka i Opiustil, konferencja przyjęła jednomyślnie następującą rezolucję:

„Ciężka sytuacja gospodarcza, wytworzona przez czynniki pomajowe, stawia masy robotnicze, przemysł i rękodzieło w katastrofalne wprost położenie. **Brak pracy, głód i nędza są udziałem krakowskich robotników budowlanych.** Toteż konferencja Zarządów Związków zawodowych, obradująca wspólnie z konferencją okręgową PPS okręgu Kraków—miasto, uważając wzmożenie ruchu budowlanego **za najważniejszy postulat krakowskiej klasy robotniczej w obecnej chwili**, zwraca się do czynników rządowych i samorządowych w mieście, z wezwaniem do poważnego zainteresowania się tą sprawą — w przeciwnym razie klasowe organizacje robotnicze uczynić muszą odpowiedzialnymi **za następstwa kryzysu budowlanego**, powyższe czynniki rządowe i miejskie.

1) W szczególności czynniki rządowe powinny zarządzić:

a) **wykończenie budowy Akademji Górniczej i kliniki ginekologicznej;**

b) **rozpoczęcie budowy Biblioteki Jagiellońskiej i gmachu Pałacu Sprawiedliwości;**

c) **prowadzenie nadal robót ziemnych dla obwałowania Wisły.**

2) a) Gmina powinna prowadzić szerszą akcję **dla budowy domów mieszkalnych, opartą na zasadach przedstawionych przez klub radców miejskich PPS;**

b) **wybudować baraki dla bezdomnych;**

c) **budować drugi rurociąg** dla usprawnienia wodociągu miejskiego;

d) **rozpocząć budowę Muzeum Narodowego;**

e) **budować halę targową, szkoły i dom wycieczkowy.**

Pragniemy w sposób spokojny przedstawić powyższy program miarodajnym czynnikom w mieście, aby bezzwłocznie zainteresowały się rozwojem ruchu budowlanego w Krakowie".

Po omówieniu sprawy obchodu pierwszomajowego, postanowiono dołożyć wszelkich starań, aby Pierwszy Maj wypadł tego roku jeszcze wspanialej, aniżeli w latach poprzednich i stał się potężną manifestacją mas robotniczych **za pokojem i braterstwem międzynarodowem, oraz za demokracją i socjalizmem.**

OSTRZEŻENIE! ORYGINALNE PIWO OKOCIMSKIE
pierwszorzędnej jakości jest tylko wówczas, jeżeli na korku i etykiecie jest znak ochronny
Prosimy uważać
Piwo podawane na szklanki z beczek jest także w bardzo wielu miejscach fałszowane lub podawane inne za . . . .
OKOCIMSKIE

Zmiany w rządzie

Kraków, 17 kwietnia.

Prasa podaje informacje, że minister wyznań i oświaty p. **Czerwiński** ma ustąpić. Nie jest to, broń Boże, ustępstwo dla klerykałów, którzy wnieśli w marcu o wotum nieufności dla tego ministra; ma to być tylko chęć wciągnięcia do rządu jeszcze jednego zaawansowanego „piłsudczyka": biskupa bez diecezji ks. **Bandurskiego**, zwanego „biskupem legjonowym". Podobno już w kombinacji marszałka Senatu p. Szymańskiego ta nominacja była przewidziana, a obecnie ma faktycznie nastąpić. Czego p. Sławek spodziewa się po tej nominacji, nie można się domyśleć. Trudno przypuścić, aby usunięciem p. Czerwińskiego miał nadzieję przebłagać endeków, dla których osoba tego ministra z pewnością nie jest główną przyczyną ich opozycji. W razie urzeczywistnienia się tej nominacji byłby to pierwszy znany nam wypadek biskupa-ministra; zwykli księża byli już ministrami w Austrji, Niemczech, na Węgrzech.

Druga zmiana ma nastąpić na stanowisku wiceministra spraw zagranicznych. Mianowicie pełniący te funkcje p. **Wysocki** ma pójść jako poseł do Tokio, następcą zaś jego ma być szef gabinetu ministra spraw wojskowych pułkownik **Beck**. Jakie ma kwalifikacje na to stanowisko? Jest pułkownikiem — to u nas wystarcza. Może pułkownik Prystor być ministrem pracy, pułkownik Pieracki wiceministrem spraw wewnętrznych, pułkownik Schaetzel szefem gabinetu premjera, dlaczego pułkownik Beck nie miałby się znać na dyplomacji? Byłby to w każdym razie pierwszy wypadek zmilitaryzowania centrali ministerstwa spraw zagranicznych, po początku może nastąpić ciąg dalszy.

Biskup Łoziński o nabożeństwach galowych

„POLITYKOWANIE NIEWŁAŚCIWE DLA ŻOŁNIERZA I DLA KSIĘDZA"

Ponieważ w sferach wojskowych na Polesiu wywołała niezadowolenie odmowa biskupa pińskiego, Łozińskiego, który nie chciał w d. 19 marca wygłosić podczas nabożeństwa — uroczystego przemówienia, czy — jak on nazywa „panegiryku" — na cześć marszałka Piłsudskiego, biskup ów wystąpił z wyjaśnieniem. Są tam punkty najzupełniej słuszne. Biskup oświadcza np., że obok względów czysto kościelnych, nie pozwalających uroczystości kościelnej „czynić równą obchodowi na cześć żywego człowieka", chodziło mu i o „nierozbijanie społeczeństwa". Marszałek Piłsudski nie jest głową państwa — uroczystości na jego cześć nie mają charakteru państwowego, natomiast jest politykiem, którego program ma zwolenników i przeciwników.

„Opowiadanie się urzędowe ministrów służby bożej — jak nazywa duchownych biskup Ł. — **za tym, czy innym politykiem w państwie, jest wnoszeniem polityki do Kościoła".** Biskup Łoziński oświadcza się też przeciwko wszelkiemu nawoływaniu w nieumiarkowanej formie, a tembardziej — przeciwko przymusowi manifestowania na rzecz jednego kierunku, co u ludzi przeciwnych poglądów „budzi z konieczności reakcję psychologiczną".

Zatrzymamy się na tych punktach. Nie obchodzi nas, z jakim obozem sympatyzuje ów biskup, jako pan Łoziński. Obchodzą nas tu jego słowa. Wyraźnie w nich podkreśla, że nie wolno wnosić polityki do miejsca, przeznaczonego dla służby Bożej, nie wolno wytwarzać dyssonansów.

Stoimy na tem samem stanowisku: księża, jako osoby prywatne, mogą, jeżeli ich nie zaspakajają ich religijne obowiązki, dość wyszumieć się politycznie poza murami kościołów.

Tymczasem dzieje się bezustannie inaczej...

Nie mówiąc o tem, jak skompromitowały się były sfery duchowne u nas, dopomagając do gloryfikacji Niewiadomskiego — wskażemy na wciąż trwającą, np. agitację polityczną z kazalnic kościelnych. Jak wielkie były jej rozmiary na robotniczym Śląsku przed ostatniemi wyborami gminnemi, świadczy fakt, że nasz organ bratni „Gazeta Robotnicza" musiała napiętnować tę polityczną robotę księżą w specjalnym artykuliku i, powołując się na świeżo-wówczas uchwaloną ustawę przeciw nadużyciom wyborczym, grożącą surowemi karami urzędnikom, którzyby nadużywali swojego stanowiska w akcji wyborczej, kończyła:

„Nie ulega wątpliwości, że podobną ustawę należałoby wydać także **przeciw księżom.** — Wszak i oni z ambony agitują przeciw poszczególnym partjom. Nadużywają więc swego urzędowego stanowiska. — Myśl tą poddajemy pod rozwagę kołom parlamentarnym. Wprawdzie w myśl konkordatu ksiądz nie może być aresztowany w więzieniu, choćby najgorsze przestępstwo popełnił. Księdza zamyka się w klasztorze. **Ale i toby narazie wystarczyło".**

Wszelka kara jest ostatecznością, do której uciekać się trzeba, aby poskramiać ludzi, którzy się sami pomiarkować nie umieją... Lepiej jednak, gdy sami dochodzą do poznania zasadzanych błędów. Ma więc pewną wartość pismo ks. Łozińskiego nie tylko, jako wyjaśnienie jego stanowiska skutkiem specjalnego zatargu, lecz jako pouczenie i **pośrednie potępienie tego kleru, który uważa kazalnicę za najdogodniejszą trybunę polityczną,** — gdyż nikt inny wejść na nią nie może, ażeby z przedmówcą polemizować. Obowiązek wyrzekania się polityki przez kler podkreśla biskup Łoziński i w zdaniu, w którem daje taką odprawę niezadowolonemu z jego odmowy korpusowi oficerskiemu w Pińsku:

„Możecie krzykiem i groźbami zamknąć temu lub owemu usta na chwilę, ale nie zmusicie go do przyjęcia waszego zdania lub przejęcia się uczuciami waszemi, autorytetu marszałka nie podniesiecie ani na jotę, a sami narazicie się na posądzenie o nieszczerość swych uczuć i słów, albo na oskarżenie o politykowanie, **tak samo niewłaściwe dla żołnierza jak dla księdza,** lub o partyjność, która wam tembardziej nie przystoi.

Nie jesteście wojskiem ani partji ani człowieka, ale Ojczyzny, Rzeczypospolitej całej. Nie wolno wam pod grozą złamania przysięgi stawać się pretorjanami".

Ksiądz biskup zapalając się podczas argumentowania, nie dostrzega — jak zobaczymy poniżej — żadnej nietolerancji w Kościele katolickim... Mianowicie tak w dalszym ciągu pisze pod adresem oficerów pińskich:

„Nadto kult dla człowieka, władze piastującego, objawiający się w sposób fanatyczny, nie uznający niezależności sądów u innych ludzi, ośmielający odwoływać się do przymusu w jakiejkolwiek postaci, to metoda postępowania, z którą spotykaliśmy się w latach państwowej niewoli swojej, która jednak jest tak obcą duchowi Polski i każdego szlachetnego narodu...

Nawet tam, gdzie należałoby o cześć Bożą się upomnieć, patrzymy spokojnie na wykroczenia ludzkie, wychodząc z zasady, **że siłą się nikogo nie przekona i że sprawa wiary jest sprawą osobistą każdego".**

Dobrze, że te słowa, które od tak dawna i tak często powtarzamy fanatykom, względnie symulantom klerykalizmu, trafiły względnie odezwały się z pałacu biskupiego.

Wkońcu wylicza biskup to, czego życzyć powinien korpus oficerski marszałkowi Piłsudskiemu, w tej liczbie wymienia: „...aby w każdem słowie jego, pisanem czy mówionem, zwłaszcza publicznie, była roztropność chrześcijanina, sprawiedliwość serca wielkiego i takt mądrego męża stanu", „aby Bóg bronił go od złych doradców i od przyjaciół" pochlebców i, aby on sam nie tych uważał za przyjaciół i pożądanych współpracowników, — którzy mu potakują, lecz tych, którzy są uczciwymi ludźmi i kraj kochają bezinteresownie"...

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

MARJAN FALK

Czary i czarownice

Koncepcja czarownicy przedstawia się w ten sposób:

Czarownica zawiera układ z szatanem, który zjawia się jako człowiek, mucha, kozioł itp. Dla umocnienia paktu djabeł wyciska znak na ciele czarownicy; znak ten można poznać po tem, że miejsce jest nieczułe na ból przy nakłuwaniu. (Objaw analogji w historji). Czarownice przy pomocy djabła powodują rozmaite szkody, niszczyły mienie i zdrowie ludzi, przez sprowadzanie gradu i burzy, zabieranie deszczu, wywoływanie chorób przez dematerjalizowanie przedmiotów, wkładanie ich do ciała ludzkiego i materjalizowanie ich z powrotem (np. postrzał w krzyżach — niem. Hexenschuss), a nawet zatruwanie ludzi i zabijanie ich przez stapianie woskowej figurki z częściami odzieży odnośnej ofiary na wolnym ogniu, lub przez wybranie serca i włożenie do piersi gąbki, która nasiąkała wypitą wodą i dusiła ofiarę.

Czarownice oddają cześć szatanowi na t. zw. sabatach czarownic, które odbywają się przy udziale samego szatana w miejscach niedostępnych. Czarownice dostają się na to sabaty w ten sposób, że po nasmarowaniu się maścią czarodziejską, albo po wypiciu napoju, wyjeżdżają przez komin na łopacie, na miotle, na ogonie sroczym, lub też koźle. (Kozła często uważano za wyobrażenie sztana, wywodząc szatana od bożka greckiego Pana). Na sabatach urządzają czarownice orgje i oddają się fizycznie djabłom, oddanie się szatanowi uważane jest u nich za zaszczyt. Związek z szatanem jest bezpłodny, czasem jednak rodzi się monstrum (potwór).

Czarownice nawiedzane bywają przez męskich djabłów (t. zw. inkuby), czarodzieje zaś przez żeńskie djabły (sukkuby). Inkwizytor Nider twierdził, że cała wyspa Cypr zaludniona jest przez potomków inkubów.

Oczywiście czarownicy obojga płci przysięgają na wierność szatanowi i wyrzekają się wiary w Boga i w religję chrześcijańską.

U kobiet znajomość czarów nabywa się drogą tradycji wiedzy tajemnej, u mężczyzn nabywa się wiedzę w drodze naukowej, przyczem potęga czarodzieja (zresztą zjawisko rzadkie) bywa o wiele silniejsza (Faust). Zdarzało się czasem, że osoby wiarygodne stwierdzały, że widziały osobę posądzoną w czasie, w którym miała być rzekomo na sabacie czarownic. Uważano wtedy, że szatan ją porwał i podłożył podobiznę.

W te wszystkie rzeczy wierzono i uważano za zbrodniarza każdego, ktoby ośmielił się zaprzeczyć prawdom stwierdzonym przez tradycję i przez autorytety.

Pochodzi to stąd, że miara prawdopodobieństwa była inna. Wierzono w cuda i w czary i nie ufano nauce ani doświadczeniu.

Nierzadko w procesach czarownic odgrywały rolę halucynacje i iluzje osób histerycznych i epileptycznych lub wręcz obłąkanych. Wizjom ich przypisywano bezwzględnie byt realny.

Gdy wydarzyło się jakieś nieszczęście, choroba, posucha, burza, zaraz sprowadzano je do czarów i szukano sprawców.

Ludowemi środkami rozpoznania były „próby czarownic".

Próba wody polegała na tem, że czarownicę wrzucano związaną i przywiązaną do długiego sznura do wody. Jeśli tonęła — była niewinna, jeśli utrzymała się na powierzchni to była winna.

Oprócz tej próby była jeszcze próba ognia i próba wagi (różnica w ciężarze decydowała o winie).

Sądy inkwizycyjne chętnie widziały takie procesy, bo członkowie trybunałów pobierali wtedy djety. Jako środek dowodowy służyły tortury, które stosowano wobec czarownic z największą bezwzględnością, często łamiąc wyraźne ustawowe ograniczenia tortur, zakazujące torturowania więcej niż godzinę i powtarzanie tortur. Często zdjęciałe ofiary wierzyły w to co im wmawiano, lub też opanowane były chorobliwą demonomanją (wiarą, że są opętane przez djabła).

W razie uznania winy oddawano czarownicę w ręce władzy świeckiej, celem wykonania wyroku śmierci przez spalenie. Jeśli czarownica się wróciła i wyrzekła się szatana, mogła być przed spaleniem uduszona, w innym wypadku palono żywcem.

Wierzono też w lykantropję (przemienianie się czarownicy w wilkołaka), za którą karano bezwzględnie spaleniem żywcem.

— — — — — — — — — —

Z autorów piszących o demonologji i czarach pierwszym jest Psellos, żyjący w XVI w. w Bizancjum. Uważa on, że demony są nadzwyczaj wrażliwe skutkiem cierpień jakich doznają od wiecznego ognia piekielnego — dlatego też szukają ośrodka ciepłego i wilgotnego, który koi ich bóle. Dlatego też z taką predylekcją wstępują w ciała ludzi i zwierząt.

Z późniejszych demonologów znani są Nider, Spino, Grillandus, a przedewszystkiem dwaj inkwizytorzy niemieccy Sprenger i Kramer, którzy w r. 1489 wydali „Malleus maleficarum" (Młot na czarownice, tłom. polskie 1614), książka ta opisująca dokładnie czary i sposób postępowania przeciw czarownicom, była uznawana przez trybunały i zaznawała prawie powagi kodyfikacji.

(Dokończenie nastąpi).

Otwarcie muzeum sztuki w Łodzi

W niedzielę nastąpiło w Łodzi w gruntownie odnowionych salach ratuszowych przy Placu Wolności uroczyste otwarcie miejskiego muzeum historji i sztuki im. Juljana i Kazimierza Bartoszewiczów. Fundamentem powstałego muzeum są zbiory małżeństwa Bartoszewiczów, ofiarowane Łodzi w ubiegłym roku przez zasłużonego historyka i literata śp. Kazimierza Bartoszewicza. Cenna jego spuścizna składa się z trzech działów: biblioteki, archiwum rękopisów historycznych i zbioru dzieł sztuki.

Wśród eksponatów pierwszych dwóch działów znajdują się niespotykane w żadnej z bibljotek polskich unikaty, niezwykle rzadkie manuskrypty, rękopisy królewskie i cenne wydawnictwa historyczne. Nic więc dziwnego, że praca nad inwentaryzacją i skatalogowaniem tych zbiorów potrwa czas dłuższy. Obecnie gmina miasta Łodzi otworzyła tylko dział sztuki, obejmujący imponująco przedstawiającą się galerję obrazów. Poza płótnami, pochodzącemi ze zbiorów Bartoszewiczów, — włączono do galerji obrazy, zakupione dla gminy miejskiej przez p. Dienstl-Dąbrowę, a ostatnio również przez przewodniczącego wydziału kultury i oświaty, ławnika tow. Przecława Smolika, który niezmordowaną pracą przyczynił się do tak szybkiego zorganizowania i uroczystego otwarcia miejskiej stałej galerji, obrazów.

Jedną z sześciu sal muzeum oddano artystom-malarzom miasta Łodzi Sala łódzkich artystów obejmuje prace Karola Hillera „Spalona fabryka", J. Lejzerowicza, Szcz. Andrzejewskiego, Natana Spiegla, M. Trębacza, Z. Poduszki, Romana Rozentala, Ignacego Hirszfanga, Wł. Strzemińskiego, Samuela Finkelsteina i Katarzyny Kobro.

Co się tyczy obrazów ze zbiorów Bartoszewicza, to restauracji ich dokonał na zlecenie magistratu z wielkim pietyzmem znany artysta malarz prof. Antoni Procajłowicz z Krakowa.

W zbiorze, obejmującym przeszło 150 płócien olejnych, dzieł grafiki i rzeźb, znajduje się mały portret Fryderyka III Mądrego, elektora saskiego, malowany na mahoniowej deszczułce. Pochodzi on niewątpliwie z pracowni znanego mistrza wirtemberskiego z pierwszej połowy XVI wieku, Łukasza Cranacha, nadwornego malarza wyobrażonego księcia; prócz tego zbiór zawiera z dzieł obcych bardzo dobre dzieło rosyjskiego malarza W. Rezanowa. Pozatem zbiór obejmuje dzieła wyłącznie polskich artystów i rozciąga się retrospektywnie na cały XIX w. Zawiera on m. i. obrazy: Mroczkowskiego, Fabiańskiego, A. Kotsisa, S. Wolskiego, Wodzinowskiego, Juljusza Kossaka, Pruszkowskiego, Żmurki, Jacka Malczewskiego i Wlastimila Hoffmana, w tej liczbie autoportret Malczewskiego, oraz portret ofiarodawcy zbiorów — pędzla Hoffmana.

Ciekawym i zarazem wartościowym nabytkiem miejskiej galerji obrazów są dwa klasyczne płótna, z których jedno wyobraża Adama Czartoryskiego w szkole korpusu kadetów, a drugie przedstawia króla Stanisława Augusta. Choć niewiadomo ściśle, kto je malował, to jednak wszystko przemawia za tem, że są one robotą Jana Piotra Norblina, malarza scen z życia szlachty polskiej z XVIII w.

Cenną pamiątką jest również obrazek olejny powieściopisarza J. I. Kraszewskiego. Słusznie pisze w swej obszernej przedmowie do katalogu ławnik prof. Smolik, że „że zarząd miasta Łodzi, pomimo dzisiejszych trudności finansowych, uważał za swój obowiązek udostępnić ogółowi jaknajrychlej choć jedną część zbiorów, spełniając z jednej strony wolę ofiarodawcy, z drugiej zaś uznając potrzebę w 600-tysięcznem mieście tego rodzaju zbiorów, jako ważnego czynnika wychowawczego. — Ucząca się bowiem młodzież łódzka nie znajduje dotąd prawie żadnych podniet ze strony swego bezpośredniego otoczenia nietylko dla rozwoju szlachetnego poczucia piękna, ale nawet dla rozbudzenia w sobie jego potrzeby, tem mniej podniet i koniecznych drogowskazów wówczas, gdy budzący się talent szuka dla siebie dróg i sposobów do wypowiedzenia się".

Na uroczystość przybyło wielu dygnitarzy, malarzy łódzkich, delegatów instytucyj społecznych i prasy. Prezydent tow. Ziemięcki wygłosił dłuższe przemówienie o historji zbiorów Bartoszewiczów, podarowanych Łodzi i znaczeniu nowego przybytku sztuki i kultury dla miasta. — poczem przeciął symboliczną wstęgę i zebrani weszli do sal muzeum.

Ławnik wydziału oświaty i kultury tow. Smolik wygłosił następnie do zebranych przemówienie, w którem skreślił historję poszczególnych obrazów i ich twórców.

Z okazji otwarcia muzeum miejskiego magistrat otrzymał szereg depesz i listów. Między innymi nadesłali depesze: prezydent Warszawy Słomiński, dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie, dyrektor departamentu sztuki ministerstwa oświaty, archiwum bibl., muzeum archidjecezji poznańskiej, wydział sztuk pięknych uniwersytetu wileńskiego itd.

Pod rządami socjalistycznemi Łódź nietylko przoduje Polsce inicjatywą budowania domów z małemi mieszkaniami — tworzenia całych kolonij robotniczych, jej zarząd stara się w mieście, zapuszczonem pod względem kulturalnym, wytworzyć też ośrodki kultury.

Stulecie Belgji

100-MILJONOWY FUNDUSZ RZĄDOWY NA WALKĘ Z GRUŹLICĄ. — O CZEM SIĘ MYŚLI U NAS?

Z Brukseli donoszą, iż celem **uczczenia stulecia państwa belgijskiego** rząd uznał za bardziej wskazane — przyjście z pomocą cierpieniom ludzkim, niż wybudowanie jakichś pomników lub monumentalnych gmachów. Zadecydowano przeznaczyć **100 miljonów franków na walkę z gruźlicą**, złożyć je na ręce Ligi i w tym celu istniejącej, co pozwoli na znakomite rozszerzenie leczenia, na ufundowanie 2.500 nowych łóżek.

Ponieważ projekt ten spotkał się w Belgji z uznaniem, sądzić należy, że za tym przykładem i z innych stron potworzą się fundacje dla poprawienia warunków zdrowotnych — w tej liczbie i pomnożenia tanich, a higienicznych mieszkań.

* * *

Zaglądamy do naszych pism krajowych...

Bodajże dla upamiętnienia uwolnienia Wielkopolski pragną pobożni mieszkańcy Poznania drogą składek dać wyraz swojej wdzięczności niebu. Więc umyślili postawienie pomnika — **sercu** Jezusowemu.

Spotykamy nawet dość duże składki; ofiarodawcy przytem nie zapominają o sobie: czytamy takie obwarowania ich ofiar: Za doznane łaski i z prośbą o nowe...

Kto ma na myśli serce Jezusa w znaczeniu uczuć, którym dawał wyraz, w znaczeniu zleceń, które pozostawił — ten nie doszuka ich w kamieniach, ni w spiżu posągów — lecz w czynach, niosących pomoc bliźniemu.

Ale taki bigot uważa, że pomnik to przecież większa parada, że tym sposobem prędzej przypochlebi się czynnikom miarodajnym w niebie. Bo niebo — to jest dlań nadziemski dygnitarjat, gdzie ocenią jego lojalność w **popieraniu** chwały Chrystusowej i **za szczodrobliwość** wynagrodzą szczodrze...

Gdy kto pragnie uczcić pamięć zgasłego przyjaciela, który nie był pospolitym filistrem, starą się wniknąć, jaki cel byłby mu najbliższy i na ten cel swoją składa „cegiełkę".

Chrystus — Mistrz wasz mówicie — był etykiem, stroniącym od wszelkiego blichtru. Dlatego na znak, że jakoby idziecie wiernie za głosem „swojego" mistrza fabrykujecie pomniki, aby uczcić ofiarne serce tegoż...

Zarządowi Z. Z. K. w N. Sączu, Chórowi i Orkiestrze kolejowej, Kolegom Zmarłego i wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. Piotra Dobrowolskiego, składają serdeczne podziękowanie

Żona i dzieci.

Nowy Sącz, 14. IV. 1930.

W OBRONIE MEKSYKU

I.

Jak należy patrzeć na Meksyk

Co wiemy o Meksyku? — Co myślą o Meksyku inni. — Trochę socjologji. — Meksyk, jako problem o światowem znaczeniu.

W obronie Meksyku? Tak jest — obronie Meksyku. W obronie, bowiem pewien odłam prasy polskiej, na który nietrudno wskazać palcem, od lat szeregu prowadzi kampanję zohydzającą to państwo w opinji polskiej z racji pewnych posunięć Meksyku w polityce wewnętrznej. W obronie Meksyku, ponieważ nieco zbyt często i jakże niesłusznie pod nazwą **„porządków meksykańskich"** rozumiemy symbol anarchji i dezorganizacji.

Pojęcie przeciętnego obywatela polskiego o Meksyku jest ogromnie opaczne i w większości wypadków stoi w jaskrawej sprzeczności z meksykańską rzeczywistością. Ciągle jeszcze sądzi się, że Meksyk, to kraj, gdzie **przez małe, ubogie miasteczka, przebiegają zbrojne watahy powstańców**, lub zgoła bandytów, gdzie spokojnych mieszkańców miast, osad i haciend — o ile są tacy mieszkańcy w Meksyku! — budzą nocą łuny pożarów i salwy karabinowe. Meksyk, według tych wierzeń, to naturalnie kraj, **gdzie katolików na pal się nawleka, gdzie księży poddaje się najbardziej wyszukanym mękom i torturom.**

To jest wszystko, co mniej więcej wie się w Polsce o Meksyku, o owym kraju wielkim i dalekim, znajdującym się wiecznie w drgawkach „pronunciamienta", w konwulsjach rewolucyj. Łatwo się jednak przekonać, że w tych naszych poglądach na Meksyk **nie wszystko jest w zupełnym porządku.** Oto Europa zachodnia myśli o Meksyku i patrzy na Meksyk zgoła inaczej. Zajdźmy do jakiejkolwiek berlińskiej księgarni i oznajmijmy sprzedawcy, że chcielibyśmy przeczytać coś o Meksyku. Zarzuci wam ladę sklepową **istnym stosem wydawnictw**, poczynając od Humboldta. Znajdziemy tam już nawet dzieła specjalne o tych lub owych dziedzinach meksykańskiego życia. Niechaj wystarczy ten przykład naszego najbliższego zachodniego sąsiada, który podobnie jak **Holandja, Szwecja** i **Francja** utrzymuje regularną komunikację okrętową z Meksykiem, za dowód, że **Europa patrzy na Meksyk zupełnie inaczej, niż my.**

U nas literatura o Meksyku prawie nie istnieje. Nie daje bowiem żadnego pojęcia o tem państwie, o jego stosunkach politycznych i społecznych książka p. **Melchiora Wańkowicza** pod tytułem „W kościołach Meksyku". Pisana z wyraźną, przejaskrawioną tendencją, jest zbiorem szlacheckich anegdot i facecyj o Meksyku, a rzecz wiadoma, że niema takiej rzeczy na świecie, na temat której człowiek o pewnej dozie dobrego humoru nie ukułby dowcipu.

Zapewne, skoro zechcemy uświadomić sobie, — czem jest Meksyk współczesny, **nie możemy go sądzić miarą naszych europejskich stosunków**, nie możemy warunków meksykańskiego życia przykrawać do naszych europejskich pojęć. Wyszlibyśmy wówczas z najfałszywszych założeń i doszlibyśmy do jeszcze fałszywszych wyników i sądów.

W historji każdego narodu, każdego społeczeństwa, niema rzeczy oderwanych. Socjologja dawno już pozytywnie rozstrzygnęła kwestję, że na charakter każdego narodu składa się wiele i skomplikowanych przyczyn. Należy do nich, w pierwszym rzędzie, szerokość i długość geograficzna, a co za tem idzie, warunki klimatyczne, w jakich dane społeczeństwo żyje, należy wreszcie cały splot procesów szczepowych i rasowych, oraz historycznych, należy tradycja i wierzenia, a wreszcie formy bytowania ściśle zależne od klimatycznych warunków. Dlatego też na tej i tylko na tej płaszczyźnie należy przystąpić do poznawania Meksyku, jako państwa i Meksyku, jako społeczeństwa.

Z racji swego położenia geograficznego należy Meksyk do krajów o tropikalnym klimacie, a klimatowi temu odpowiada w zupełności charakter i temperament mieszkańców Meksyku.

Skoro weźmiemy do ręki prasę meksykańską rzuci się nam w oczy przedewszystkiem fakt, że prasa ta notuje wielką ilość przestępstw, zabójstw powstałych bądź na tle zemsty, bądź na tle erotycznem. Przestępczość w Meksyku jest duża, nie ulega to żadnej wątpliwości. Weźmy jednak pod uwagę, że Meksyk jest w swym rozwoju cofnięty o dobre kilka dziesiątków lat. Później poznamy warunki, jakie się na to złożyły. Zważmy, że Meksyk posiada **80% analfabetów**, że wreszcie, o ile chodzi o wielką liczbę zabójstw na tle erotycznem ,trudno wymagać, by życie erotyczne człowieka tropiku, było takie jak np. — Eskimosa. Gdy w Europie zdradzona żona robi mężowi scenę kończącą się łzami, w Meksyku w analogicznej sytuacji, **kilka kul rewolwerowych** wyrównuje rachunek. **Różnica klimatów — różnica temperamentów.** I taż sama różnica przejawia się we wszystkich dziedzinach życia Meksyku. Rewolucje, pronunciamienta — to też owa różnica klimatów.

Jesteśmy niesprawiedliwi wobec Meksyku. Gdy

Snowden wypija „tanie śniadanie" Churchilla

Budżet angielski na r. 1929-30 przedłożył ówczesny kanclerz skarbu rządu konserwatywnego Churchill. Był to budżet robiony pod wrażeniem nieuniknionych wyborów i dlatego przykrojony był więcej na gust wyborców niż na potrzeby skarbu. Churchill w swej mowie budżetowej podniósł z triumfem, że jego budżet jest budżetem „taniego śniadania", tj. że zmniejsza podatek na herbatę, którą wszyscy Anglicy piją na śniadanie. Rezultat tej „taniości" okazał się przy końcu roku w postaci deficytu, który obejmuje i obecnie przez Snowdena przedłożony budżet sumą 42 miljonów funtów (około 1.800 miljonów złotych).

Snowden wygłaszając w poniedziałek w Izbie gmin swe expose budżetowe, nie krył i nie upiększał. Przedstawił on, że deficyt jest rzeczą naturalną wobec istnienia przesilenia gospodarczego. Jeżeli się ma półtora z górą miljona bezrobotnych, to podatki spożywcze muszą spaść; jeżeli fabryki stoją albo pracują tylko połową siły, to podatek dochodowy i z handlu akcjami musi spaść; majątki topnieją, więc i podatek spadkowy się zmniejsza. Wszystkie te trudności nie są jednak wynikiem niespełna jednorocznej gospodarki rządu robotniczego; objął on ten smutny spadek po konserwatystach i musi teraz, choćby za cenę popularności, pracować nad usunięciem deficytu.

Jak Snowden chce ten cel osiągnąć? Nie krył on się w swej mowie, że jako minister skarbu rządu socjalistycznego chce i musi wyciągnąć większe dochody tam, skąd można je wziąć: od bogatych. A więc proponuje podwyżkę podatku od wielkich dochodów, proponuje podwyżkę podatku spadkowego od wielkich spadków, proponuje też podwyżkę podatku od piwa, ale w skromnych granicach. Snowden dowiódł w Hadze, że umie targować się o każdy grosz; myślano wówczas, że on tylko dla bluffu upiera się przy małej dla Anglji sumie 2 miljonów funtów, a tymczasem pokazuje się, że już wtedy przewidywał skutki gospodarki Churchilla i dlatego targował się o każdy grosz zmniejszający deficyt.

Rozumie się, że opozycja konserwatywna używa sobie na Snowdenie, zarzucając mu winy nie przez niego popełnione a po swych poprzednikach odziedziczone. Oni przecież zawinili wybuch strajku węglowego w r. 1926, który kosztował Anglję 80 miljonów funtów — około półczwarta miljarda zł.; oni swą ustępliwością wobec Francji utrzymywali zbrojenia na wysokiej tj. kosztownej stopie; ich to delegaci udaremnili w r. 1928 poważnie się zapowiadającą konferencję genewską dla ograniczenia zbrojeń morskich. Konserwatyści to wiedzą i kraj to wie, dlatego mimo ich radości z kłopotów rządu robotniczego nie próbują nawet z budżetu Snowdena zrobić plat formy wyborczej — na to wyborcy nie dadzą się złapać.

Snowden w swej mowie budżetowej nie krył się wcale z tem, że robi i będzie robił socjalistyczną politykę finansową, polegającą na oszczędzaniu małych a pociąganiu do świadczeń wielkich. A jednak nie puścił się na demagogję, nie obiecywał rzeczy niewykonalnych, nie śpiewał hymnów na cześć „taniego śniadania" i konieczności słoniny do chleba — on wyraźnie powiedział, że największą jego i Thomasa troską jest znaleźć pieniądze na zatrudnienie przez państwo tych bezrobotnych, którym kapitał prywatny nie jest w stanie dać pracy.

Budżet zbiegł się prawie na dzień z formalnem — przed podpisaniem — zakończeniem konferencji morskiej. I ten zdaniem ludzi sprawiedliwych sukces MacDonalda wzmocnił pozycję rządu robotniczego, gdyż bodaj w części zrobił to, co poprzednim rządom zupełnie się nie udawało. Można łatwo obliczyć, o ile deficyt byłby jeszcze większy, gdyby umowa londyńska nie umożliwiła miljonowych oszczędności w wydatkach na flotę. Wszystko razem składa się na to, że obalenie rządu robotniczego przez konserwatystów odsuwa się na coraz dalszy termin.

* * *

Londyn, 16 kwietnia (PAT). Budżet, wniesiony przez kanclerza skarbu Snowdena, wywołał różne opinje. Umiarkowane sfery partji pracy *zadowolone* są z powodu, że budżet nie spotkał się ze zbyt silnym protestem, aczkolwiek *zachowuje przesłanki programu socjalistycznego o przerzuceniu ciężaru podatkowego na klasy posiadające i ulżeniu klasom ubogim*. Liberali *zadowoleni* są z powodu, że budżet nie nakłada żadnych nowych ciężarów na przemysł. Konserwatyści *atakują* zasadniczo budżet jako *socjalistyczny*, są jednak *zadowoleni* z powodu zachowania ceł protekcyjnych Mac Kenny. Najbardziej niezadowoleni są radykalni członkowie partji pracy, dla których trzeźwy, oparty na zdrowych zasadach realizm budżetowy Snowdena jest wyzwaniem, ponieważ uniemożliwia w ciągu najbliższych dwóch lat czynienie nowych drastycznych posunięć w dziedzinie społecznej. Giełda zareagowała na nowy budżet naogół *pomyślnie*.

Wiadomości polityczne

SESJE WYBORCZE W SĄDZIE NAJWYŻSZYM

Z powodu świąt Izba dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego nie odbędzie posiedzenia w przyszłym tygodniu. Najbliższa kolejna sesja wyznaczona została na poniedziałek 28 bm. Rozpatrzone będą skargi wyborcze z okręgu Nr. 51 *Lwów*. W dniu 5 maja Sąd Najwyższy rozpatrywać będzie protesty z okręgu Nr. 60 *Pińsk;* w dniu 12 maja z okręgu 63 *Wilno;* w dn. 19 maja z okręgu Nr. 25 *Biała Podlaska*.

POROZUMIENIE CO DO ZAGŁĘBIA SAARY

Prowadzone ostatnio rokowania francusko-niemieckie w sprawie zagłębia Saary doprowadziły do przyjęcia programu prac, mających na celu przyspieszenie rokowań. Komisja dla kopalń, spraw handlowych i celnych zbierze się po świętach.

KOMPROMIS MIĘDZY IZBĄ A SENATEM WE FRANCJI

Izba przyjęła poprawkę kompromisową deputowanego Taurinera w sprawie rewizji emerytur cywilnych i wojskowych. Sprawa ta była przedmiotem ożywionej dyskusji między Izbą deputowanych a Senatem. Obecnie Izba deputowanych 465 głosami przeciwko 120 przyjęła całość projektu budżetu.

PAKT TRZECH MOCARSTW MORSKICH

Agencja Reutera dowiaduje się, że Stimson i lord Alexander odbyli konferencję, na której omówiono sprawę klauzuli ochronnej paktu trzech państw. Rozmowa zasadniczo doprowadziła do porozumienia. Komisje, wyłonione przez konferencję morską ukończyły opracowanie projektu traktatu, który przedstawiony zostanie rządom państw zainteresowanych. Niewiadomo, jak długo potrwa proces zaznajamiania się rządów z tekstem projektu paktu. W kołach konferencji liczą się z możliwością przesunięcia z tego powodu terminu posiedzenia plenarnego konferencji, projektowanego na 22 kwietnia.

LISTY Z KRAJU

Łańcut, 14 kwietnia.

GASNĄCY ŚWIAT BB

W niedzielę 13 bm. odbyło się w sali Tow. „Gwiazdy" zgromadzenie dostępne tylko dla zaproszonych a zorganizowane przez tut. Be-Be. Kilku naszych towarzyszów otrzymało „w tajemnicy" od mężów zaufania burmistrza Januszewskiego zaproszenia, wobec czego na zebranie bebechowców się stawili. Tymi mężami zaufania burmistrza byli żydkowie, którzy mieli polecenie od tegoż, aby zaproszenia dawali tylko porządnym obywatelom. Nic też dziwnego, że zaproszenia te trafiły do naszych towarzyszów.

Generalnym referentem na tem zebraniu był ex-poseł prof. dr. *Kozłowski*, który w swoim długiem i niezbyt mądrem przemówieniu napadł na tow. Liebermana i przedstawił go jako „prokuratora" wyszukującego stale nadużycia ze strony sfer rządzących. Mówił dalej, iż marszałek Piłsudski z Prezydentem „nadadzą" krajowi konstytucję, która ukróci „sejmowładztwo" i stworzy z Polski kraj miodem i mlekiem płynący (dla sanacji). Omawiając sytuację gospodarczą dawał przykłady jak Francuzi smakują w ślimakach i zachęcał, aby u nas chłop polski hodował króliki i niemi się żywił.

Gdy tak p. profesor zachwalał hodowlę królików, tow. Jan *Krumholz* przerwał profesorowi wywody słowami, iż on tj. prof. Kozłowski hoduje króliki w swojej pustej głowie, wobec czego chłop polski może hodowli tej zaniechać.

Audytorjum, składające się z „potulnych" radców, nadradców, sekretarzy starostwa, sądu, policji, magistratu itp., na tę replikę tow. Krumholza zatrzęsło się od śmiechu, a p. burmistrz wielce podniecony przybiegł do tow. Krumholza i wzburzony wypraszał go za drzwi, jednak ten nie ustąpił, pokazując p. burmistrzowi prawdziwe zaproszenie ku olbrzymiemu zdumieniu p. burmistrza.

W odpowiedzi na pele-mele profesora Kozłowskiego zabrał głos tow. *Spiss*, który w przemówieniu swem, o całe niebo sensowniejszem skrytykował działalność „sanacji moralnej" od roku 1926 (od czasu przewrotu począwszy) i stwierdził, że miast „sanacji" przyszła demoralizacja życia politycznego. Podniósł fakt, iż starosta pow. łańcuckiego musiał podawać rękę ludziom, którzy byli karani kilkuletniem więzieniem za przestępstwa natury kryminalnej, a to tylko poto, aby rzezimieszków tych używać przeciw opozycji, w szczególności przeciw tut. towarzyszom. Wspomniał, iż bat marszałka Piłsudskiego zwrócił się przeciw tym, którzy mu go do ręki włożyli. Tow. Spiss zakończył swoje przemówienie słowami, iż klasa robotnicza miast i wsi walczyła o niepodległą Polskę Ludową, a nie o jaśniepańską i walki tej, trwającej po dzień dzisiejszy, nie zaniecha, idąc śladami państw zachodnich.

Profesor gimnazjum z Leżajska dr. *Czech* neosanator nie mógł dokończyć swego hymnu pochwalnego dla rządów pomajowych, albowiem zebrani czas przemówień skrócili do 5 minut. — Obecny na zebraniu starosta *Chrzanowski* bladł i rumienił się naprzemian, słuchając oskarżeń na reżim pomajowy.

Tak skończyło się zebranie, zapowiedziane w „Il. Kurjerze Codz.", które do reszty podmyło grunt tut. „sanatorom". Zamiast hołdowniczej rezolucji dla Prezydenta i marsz. Piłsudskiego — cichy i bolesny odwrót. Dodać należy, iż większość obecnych urzędników państwowych po ukończeniu zebrania składała naszym towarzyszom gratulacje za ich mężne stanowisko w obronie prawa.

---

w Stanach Zjednoczonych, w Chicago, zorganizowana banda w biały dzień podjeżdża pancernemi samochodami pod gmach banku i obrabowuje go — mówimy o tem z uśmiechem: „Paradni doprawdy są ci Amerykanie". Gdy zaś w Meksyku raz w roku zdarzy się, iż wśród olbrzymich połaci kraju, bandyci napadną na pociąg — o, wtedy oburzamy się szczerze na „meksykańskie stosunki"...

Tymczasem Meksyk, z temi swojemi stosunkami jest — **światowym problemem.**

Meksyk — **kraj o obszarze dwu miljonów kilometrów kwadratowych,** kraj tak wielki, jak razem wzięte Niemcy, Belgja, Holandja, Francja, Anglja i Hiszpanja, a zamieszkały zaledwie **przez czternaście miljonów ludzi** — oto problem pierwszy.

Meksyk, na którego terenie zamieszkiwało 40 szczepów indjańskich, których krew zmieszała się z krwią hiszpańskich przybyszów, ów Meksyk, konsolidujący się w nowy, młody naród — oto drugi problem, wielki problem rasowy.

Meksyk, głowa Ameryki Łacińskiej, jedyne państwo ibero-amerykańskie mające wielką, bezpośrednią linję graniczną ze Stanami Zjednoczonemi, **Meksyk, walczący z dniem każdym zaciekłej przeciw najazdowi amerykańskiego kapitału — oto problem trzeci,** problem, nie będący już własnością Meksyku, problem to, **będący własnością całego świata.**

A teraz zadajmy pytanie, czy Polska — jako europejskie mocarstwo — nie ma powodów do zainteresowania się temi problemami? Czy ma pozostać na uboczu od owych wielkich zagadnień, których dech idzie przez Meksyk, przez Amerykę Centralną i Południową?

Sądzę, że traktując Meksyk pod kątem najlepszej nawet anegdoty wyrządzamy sobie samym krzywdę. Sądzę, że i Polskę winny zainteresować owe wielkie problemy. Nie jesteśmy daleko od Meksyku. W wieku szalonego rozwoju techniki komunikacyjnej jest Meksyk nam bliższy z dniem każdym. Nie chodzi w tem zainteresowaniu Meksykiem o to, byśmy uprawiali sentyment dla Meksyku dla czystego tylko sentymentu. **Niech to będzie sentyment dobrze zrozumiałego interesu politycznego i ekonomicznego naszego państwa.** Tak będzie najlepiej. **Roman Dąbrowski.**

—ooo—

Sprawy partyjne

CKW

Posiedzenie plenarne CKW PPS odbędzie się w piątek 25 bm. o godz. 11 rano w lokalu ZPPS w Sejmie.

—ooo—

WYKŁADY NA KURSIE DZIAŁACZY SAMORZĄDOWYCH W TUR

(w czytelni TUR, ul. Dunajewskiego 5 parter)

Czwartek 17 bm. Dr. Szczęsny Wachholz, docent Uniw Jagiell.: „Administracja gminna". (2 godz.)

Wykłady odbywają się od godz. 7—9 wiecz.

Ruch kolejarski

PONOWNE EGZAMINOWANIE KIEROWNIKÓW POCIĄGÓW I KONDUKTORÓW REWIZYJNYCH W OKRĘGU DKP KRAKÓW.

Kierownicy pociągów i konduktorzy w okręgu krakowskim składali egzamina służbowe i to bardzo „urzędownie" wobec komisji dyrekcyjnej, składającej się z kilku osób z pośród najwięcej rutynowanych i doświadczonych urzędników-praktyków.

Oprócz złożonych egzaminów, pracownicy ci mają za sobą dziesiątki lat służby, zanim doczekali się mianowania na kierowników pociągów czy też konduktorów rewizyjnych. Obowiązki służbowe wykonywali bez zarzutu i z całą umiejętnością, mając za sobą kilkuletnią praktykę. Ze jeden na stu przyszedł czasem do służby nieodpowiednio „wymusztrowany" to jeszcze nie powinno być bodźcem dla administracji kolejowej, aby starszych w służbie pracowników, nieraz na dokończeniu służby na PKP na ostatek męczono ponownemi egzaminami.

Zaczęło się to w stacji Kraków, gdzie poddano ponownemu egzaminowaniu konduktorów rewizyjnych i kierowników pociągu. „Nadkomisja" z ramienia DKP oprócz fachowych zapytań wymienionych, na sposób wojskowy bada czy konduktorzy mają wszystkie guziki w mundurze, czy wąsy odpowiednio postrzyżone i czy odpowiednio wobec „władzy" stoją na „baczność". (Czyżby przygotowywanie do militaryzacji kolejarzy?)

Ale nie koniec na tych „przeglądach" w Krakowie. Obecnie „nadkomisja" złożona z dwóch urzędników dyrekcji robi wypady na linję i we wszystkich miejscowościach robi te przeglądy. Trzeba dodać, że w każdej stacji dyspozycyjnej jest stały instruktor, który poucza miejscowy personal i co kwartał przepytuje zadając praktyczne pytanie personalowi. Oprócz tego niemal co kwartał zjeżdża z Krakowa starszy instruktor, który znowu przepytuje, pocóż więc jeszcze nadkomisja z DKP?

Widocznie urzędnicy DKP nie mają co robić, a skoro tak, to należy ich zredukować, gdy małuczkich bez skrupułów się redukuje.

Śledzimy „usprawnianie" służby kolejowej. Może nadejdzie czas, że jak za Katarzyny będzie się w rzedzie badało obcisłe spodnie u konduktorów. Ponieważ na temat opisanych „przeglądów" krążą nie bardzo pochlebne wśród drużyn konduktorskich wersje, — sądzimy, że p. dyrektor kolei położy kres tym szykanom.

LISTA STARSZEŃSTWA DLA KONDUKTORÓW

Mimo wyraźnego zarządzenia MK niektóre dyrekcje do tej pory nie ogłosiły listy starszeństwa kierowników pociągu i konduktorów. Najgorzej sprawa się przedstawia w DKP krakowskiej, bo nie tylko, że do tej pory nie ogłoszono listy starszeństwa, ale w myśl twierdzenia kierownika działu osobowego nieprędko można się spodziewać, by na światło dzienne wyszła.

Powód — brak urzędników i brak kredytów na przyjęcie nowych sił, któreby listę starszeństwa sformułowały. Zamiast tworzyć liczne „nadkomisje", które ciągle jeżdżą po linji, aby „djetkę" zarobić, należałoby tych urzędników przeznaczyć do ostatecznego opracowania listy starszeństwa i ogłosić ją, a temsamem położyć kres dowolnemu interpretowaniu kolejności starszeństwa przez poszczególnych naczelników służbowych.

REDUKCJA SKŁADU DRUŻYN KONDUKTORSKICH

Od dwóch lat urzędników Dyrekcji krakowskiej jakiś szał ogarnął na polu redukowania pracowników kolejowych na niższych posterunkach służbowych. W służbie eksploatacyjnej na lewo i prawo redukuje się poszczególne posterunki służbowe. Ostatnio zredukowano skład drużyny konduktorskiej pociągów towarowych w Szczakowej do dwóch hamulcowych i kierownika pociągu.

Nie liczą się z przepisami ruchowemi, które nie pozwalają na takie eksperymenty, ale w gorączce jeszcze dalej posuniętej oszczędności, mogą w skutkach doprowadzić do poważnych strat kolejowych.

Idą po linji najmniejszego oporu. Ponieważ były pewne zasady potrzebnego „hamowanego", więc zniża się procent „hamowanego". Pociąg złożony z 75 wozów obsługuje 2 ludzi. Okradną złodzieje pociąg, lub będą usterki niedostrzeżone przez hamulcowych, to przypisze się do zwrotu dotyczącym.

Rozerwie się pociąg i zbiegną wozy niedostatecznie hamowane, to do więzienia hamulcowy. To jest proste rozwiązanie sprawy.

Ale kiedy w skutkach mogą być straty i w ludziach, to odpowiedzialność spadnie na tych, których gorączka oszczędności kosztem białych murzynów pcha na drogę niepoczytalnycs eksperymentów.

RUCH ORGANIZACYJNY WŚRÓD KONDUKTORÓW

Z inicjatywy Centralnej sekcji konduktorów odbyło się w ciągu miesiąca marca i kwietnia b. r. szereg zgromadzeń Sekcji Konduktorów ZZK. — Między innemi zebrania takie odbyły się w Krakowie, Piotrkowie, Lublinie, Oświęcimiu, Bielsku, Nowym Sączu i Szczakowej. Referował na nich wiceprezes Związku kol. Bator. W Warszawie wschodniej referował sekretarz Centralnej Sekcji Konduktorów kol. Chmielewski. W okręgu lwowskim obsłużył zebrania członek Centralnej Sekcji Konduktorów kol. Tysowski. Oprócz zebrań obsłużonych przez S. C. Konduktorów odbyły się we wszystkich miejscowościach zebrania konduktorów z inicjatywy miejscowych organów ZZK.

Na powyższych zebraniach omówiono postulaty drużyn konduktorskich, program działalności organizacyjnej wśród konduktorów i dokonano wyboru delegatów na krajowy zjazd Sekcji konduktorów ZZK, który ma się odbyć w Warszawie w domu ZZK w dniu 27 kwietnia b. r.

Przegląd gospodarczy

MIĘDZYNARODOWE POROZUMIENIE CELNE

W dniu 15 bm. upłynął termin przystąpienia do konwencji, zawartej w wyniku marcowej konferencji gospodarczej w Genewie. W ostatnim dniu konwencję podpisały rządy Rumunji, Łotwy i Czechosłowacji. Ogółem konwencję podpisało 18 państw. Konwencja podlega ratyfikacji do dnia 1 listopada br., poczem w pierwszej połowie tego miesiąca zbierze się konferencja państw, które ratyfikowały konwencję oraz tych, które zechcą wtedy jeszcze przystąpić do konwencji, dla ustalenia daty wejścia w życie konwencji oraz w razie potrzeby dla ustalenia listy państw, koniecznych dla ważności konwencji.

NOWE CŁA I PODATKI W NIEMCZECH

Berlin, 16 kwietnia (PAT). Uchwalona przez Reichstag podwyżka podatków i ceł przedstawia się jak następuje: podatek od piwa 150 miljonów, cło na benzynę 65, podatek od tytoniu 30, od benzyny 12, cło na herbatę 50, podatek przemysłowy 50, podwyżka podatku obrotowego 110, podatek obrotowy od wielkich magazynów 27.

KRONIKA

Kraków, 18 kwietnia.

Zadrzewienie Rynku krakowskiego

Pod przewodnictwem r. m. Muczkowskiego w obecności prezydenta miasta inż. Rollego i wiceprez. Ostrowskiego odbyło się wspólne posiedzenie komisji plantacyjnej i rady artystycznej Rady m. w sprawie drzew na Rynku Gł. Na posiedzenie to zaproszono z Warszawy p. *Szaniora*, b. dyr. ogrodów w Łazienkach celem wysłuchania jego opinji w powyższej sprawie. W wyniku tej opinji, do której przyłączyła się cała komisja zapadła uchwała, wzywająca *zarząd ogrodów m., ażeby wspólnie z biurem architektonicznem budownictwa m., opracował szczegółowy plan zadrzewienia Rynku, któryby łączył pozostawienie zieloności z koniecznością odsłonięcia szczegółów architektonicznych.*

— ooo —

Poradnia artystyczna

Związek artystów plastyków w Krakowie (plac św. Ducha 5, tel. 1708) otworzył poradnię artystyczną, w której osobiście, listownie lub telefonicznie zasięgać może każdy porad w sprawach artystycznych. życia codziennego. Porady dotyczyć będą architektury wnętrz i ich urządzenia, i to nietylko gmachów reprezentacyjnych, lecz także mieszkań prywatnych, sklepów, pracowni, ich umeblowania i dekoracji. W zakres poradni wchodzi restauracja zabytków, oraz sztuka stosowana, w dziedzinie witrażu, mozaiki, ceramiki, kilimiarstwa, meblarstwa, jakoteż grafiki (afisz, okładka, exlibris). Zadaniem poradni będzie nietylko wskazywanie nazwisk i adresów odpowiednich artystów i zakładów, lecz przeprowadzanie transakcyj, między klientami a artystami i wytwórcami. Związek artystów plastyków wydał prospekt podpisany przez swego prezesa p. Zbigniewa Pronaszkę i sekretarza p. Erwina Czerwenkę z przedmową dra Stanisława Świeża Zaleskiego i licznemi rycinami, ilustrującemi zakres działalności poradni.

Szkoda, że poradnia artystyczna, ten uznania godny wysiłek artystów krakowskich przypada na czas kryzysu gospodarczego, braku mieszkań i zastoju w ruchu budowlanym. Horendalne ceny, jakie się dziś płaci za kupno mieszkań, nawet zamożniejszym sferom ogromnie utrudniają estetyczne ich urządzanie. W normalnym czasie poradnia skierowałaby strumień gotówki z kas ludzi bogatych do pustych kieszeni artystów. — W dzisiejszych ciężkich czasach będzie ten strumień dość skąpy. Jednakowoż i dziś widzimy, że urządza się sklepy, kawiarnie, kina itp., więc i w trudnych warunkach obecnych życzyć trzeba poradni artystycznej powodzenia i rozwoju w interesie kultury estetycznej społeczeństwa.

— ooo —

PŁASZCZE damskie męskie **A. BROSS** Kraków, Florjańska 44

znana solidność firmy zapewnia korzystne kupno.

— ooo —

GRAD. Wczoraj po godz. 1 pop. niebo zasnuło się ciemnemi chmurami i spadł nagle grad, który padał kilka minut, zamieniając się później w ulewny deszcz. W czasie deszczu słychać było grzmoty. Do wieczora przeciągały chmury i od czasu do czasu padał deszcz. Na plantach i w ogrodach miejskich po deszczu zazieleniły się krzewy i drzewa, a kasztany pokryte dużemi pąkami, zdają się rozkwitnąć lada dzień. Po południowej burzy temperatura obniżyła się do + 10 st. C. i na tym poziomie utrzymywała się do wieczora.

Z KOMISJI DLA ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH. Pod przewodnictwem wicepr. dra Schneidera odbyło się posiedzenie komisji dla zakładów przemysłowych miejskich, na którem uchwalono przedłożyć Radzie miasta wnioski w sprawie zaciągnięcia pożyczki na budowę drugiego rurociągu tłocznego i grawitacyjnego, wnioski o zatwierdzenie oferty na dostawę rur przez firmę „Huta Bismarcka" w Hajdukach Wielkich, oraz wnioski o dzierżawę bram fortecznych. Następnie komisja zatwierdziła ofertę na dostawę zasuw, obmurowanie kotła parowego na Bielanach i obrabiarek. Uchwalono budowę zbiornika i domu mieszkalnego dla dozorców na Woli Justowskiej, oraz zakupno traktora, poczem załatwiono drobne sprawy administracyjne.

DO P. T. DŁUŻNIKÓW BRATNIEJ POMOCY STUD. UNIW. JAGIELL. (DAWNIEJ TOWARZYSTWO WZAJEMNEJ POMOCY U. U. J.) W KRAKOWIE. Katastrofalny brak mieszkań w Krakowie daje się szczególnie dotkliwie odczuwać młodzieży akademickiej. Skutkiem braku mieszkań i opłakanych warunków życiowych, wielu rezygnuje ze studjów zupełnie, marnując niejednokrotnie swe zdolności swe i talenty, albo kontynuuje studja, gnieżdżąc się w ciasnych i ciemnych norach, urągających najprymitywniejszym wymogom hygjeny i zdobywa miast wiedzy — gruźlicę. Aby usunąć na przyszłość tę straszną bolączkę młodzieży akademickiej — Bratnia Pomoc Stud. U. J. w Krakowie wybudowała w roku 1925 I skrzydło, a w jesieni ub. roku rozpoczęła dalszą budowę II skrzydła Domu akademickiego im. Prezydenta Ign. Mościckiego na Oleandrach w Krakowie. W najbliższych dniach rozpocznie się dalsza budowa. Bratnia Pomoc nie jest w stanie w całości pokrywać kosztów budowy, gdyż oprócz wydatków, związanych z budową, musi udzielać pomocy materjalnej najbardziej potrzebującym swym członkom. Dlatego też apeluje do wszystkich dawnych członków Bratniej Pomocy, którzy nie poczuwają się do obowiązku zwrócenia pobranych w czasie studjów pożyczek, a których zobowiązania idą w setki tysięcy złotych, aby zgłaszali swo obecne adresy, oraz rozpoczęli spłatę zaciągniętych długów. W ten sposób nietylko spłacą swe obywatelskie zobowiązania, ale zarazem umożliwią setkom młodszych kolegów ukończenie studjów, którzy z powodu obojętności dawnych członków muszą borykać się z nędzą, nie znajdując dostatecznej pomocy w swej instytucji, bo ta przekazała swe fundusze starszym i obecnie z największym trudem z powodu braku adresów je odzyskuje. Prosimy też również P. T. Czytelników, byłych i obecnych członków Bratniej Pomocy, którym dobro młodzieży leży na sercu, by po ogłoszeniu przez Bratnią Pomoc imiennej listy dłużników, co nastąpi w dniach najbliższych, zgłaszali adresy tychże i w ten sposób umożliwili ściągnięcie zaległych pożyczek.

WPADŁA POD WÓZ CIĘŻAROWY u wylotu ul. Zwierzynieckiej i Retoryka 70-letnia Marja Klimkowa, żona tapicera i doznała ogólnych potłuczeń oraz oskalpowania głowy na dużej przestrzeni. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz pogotowia, poczem przewiózł ją do szpitala.

Znowu tajemniczy trup na torze kolejowym

Znaleziono na torach kolejowych na przestrzeni Kraków-Płaszów trupa (niestwierdzonego narazie nazwiska) kobiety z rozbitą czaszką, złamaną lewą ręką powyżej łokcia i obciętą stopą lewej nogi, która prawdopodobnie w celu samobójczym rzuciła się pod pociąg. Przy trupie nie znaleziono żadnych dokumentów, na podstawie których możnaby stwierdzić tożsamość jej osoby. Opis osoby: lat około 30, wzrostu 150 cm., szatynka, włosy obcięte, twarz pełna koścista, ubrana w bluzkę różową, spódnicę koloru popielatego, w jasnych półbucikach, oraz jasnych pończochach, płaszcz ciemno-granatowy, kapelusz jasno-bronzowy. Dochodzenia w kierunku przyczyny wypadku, oraz ustalenia tożsamości osoby zabitej w toku.

—ooo—

Straszne skutki jazdy „na gapę"

Spadł z dachu pociągu osobowego, będącego w ruchu na przestrzeni Prokocim-Płaszów, Stefan Florczyk, lat 19, zam. w Bochni, praktykant ślusarski, ponosząc śmierć na miejscu. Florczyk jechał bez biletu i uciekł przed konduktorem na dach wagonu, z którego przypadkowo spadł.

Wybuch w piecu — zdemolował mieszkanie

W mieszkaniu Antoniego Warchoła w Rozkochowie pow. chrzanowskiego nastąpił silny wybuch w piecu kuchennym, skutkiem czego mieszkanie zostało częściowo zdemolowane. Ze znajdujących się w mieszkaniu osób odniosła poparzenie żona Warchoła Aniela. Jak wynika z przeprowadzonych dochodzeń wybuch nastąpił prawdopodobnie z tego powodu, że w węglu rzuconym do pieca znajdował się nabój prochu kopalnianego, pozostawionego z nieostrożności przez górników.

Dwa napady rabunkowe

Wlamało się do mieszkania Katarzyny Śliwińskiej w Gierowej ad Rożnów, powiatu nowosądeckiego przez oderwanie okna trzech osobników, z których jeden ściągnął broniącą się Śliwińską i okręcił jej głowę pierzyną. W tym czasie korzystali dwaj osobnicy, przeszukali za pieniądzmi skrzynię, szafę, łóżko i papiery. Gdy jednak pieniędzy nie znaleźli zabrali ze skrzyni 1 czarną chustkę letnią wartości 50 zł., poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Dochodzenia w tej sprawie w toku.

* * *

Dwóch nieznanych osobników włamało się przez okno do mieszkania Wiktorji Makówka, właścicielki sklepu w Stryszowie pow. wadowickiego pod groźbą rewolweru zrabowali kwotę 300 zł., złoty łańcuszek, 2 pierścienie, nieco tytoniu i wędlin, poczem zbiegli.

—ooo—

KURSY KORESPONDENCYJNE GOSPODARSTWA DOMOWEGO. Towarzystwo Wydawnicze „Bluszcz" zapoczątkowało kursy korespondencyjne gospodarstwa domowego, które mają na celu ułatwienie fachowego wyszkolenia gospodarczego wszystkim kobietom Polkom. Doceniając trudny moment ekonomiczny, jaki kraj nasz przeżywa „Kursy korespondencyjne" powstają w zrozumieniu, że: wzorowo, sprawnie i oszczędnie administrowany dom, to równoważnik fizycznego i moralnego zdrowia, oraz dobrobytu społecznego. Tow. Wyd. „Bluszcz", podejmując się wydawnictwa „Kursów korespondencyjnych" weszło w kontakt z pierwszorzędnemi siłami fachowemi, które wiedzą swą i doświadczeniem dzielić się będą ze Słuchaczkami, poczuwa się przytem w pierwszym rzędzie do obowiązku uprzystępnienia szerokiemu ogółowi kobiet wszystkich sfer studjowanie Kursu, czego najlepszym dowodem są warunki prenumeraty. Kursy korespondencyjne ukazywać się będą w formie dwutygodnika 1-ego i 15-ego każdego miesiąca — każdy zeszyt zawiera 16 stron druku. Całokształt gospodarstwa domowego zostanie wyczerpany w 50 zeszytach — 800 stron druku. Szczegółowe prospekty wysyła na żądanie Tow. Wyd. „Bluszcz" Warszawa, pl. Zamkowy 9.

W SPRAWIE OBJĘCIA PROTEKTORATU PRZEZ PANA PREZYDENTA RZPLITEJ NAD WYSTAWĄ JUBILEUSZOWĄ. Polska Agencja tel. nadała z Warszawy do pism telegram, który wskutek niejasnej stylizacji można sobie mylnie tłumaczyć. Dyrekcja Tow. Sztuk Pięknych podaje przeto do wiadomości, że pp. Jarocki i Pochwalski byli na audjencji u p. prezydenta i prosili go o objęcie protektoratu nad jubileuszową wystawą Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie z powodu 75-lecia Towarzystwa, której otwarcie odbędzie się z końcem maja. P. Prezydent — jak wiadomo — protektorat ten przyjął. Wystawa, o której mowa, będzie początkiem uroczystości, związanych z uroczystością najstarszego w Polsce Tow. Przyj. Sztuk Pięknych w Krakowie.

WŁAMANIE. Schreiber Hugo, urz. prywatny, zam. przy ul. Bonerowskiej l. 12 zgłosił w policji, że dostał się nieznany sprawca do jego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha, skąd skradł 2 ubrania, 2 płaszcze i budzik, łącznej wartości około 900 zł. Dochodzenia w toku.

WYPADKI SAMOCHODOWE. Gębala Ignacy w czasie kiedy prowadził ul. Kazimierza Wielk. wózek ręczny naładowany paczkami węgla drewnianego, najechany został przez auto osobowe Nr. Kr. 95738, wskutek czego zniszczony został wózek wraz z towarem. — Potrącony został na ul. Krakowskiej u wylotu ul. Józefa przez auto osob. Nr. Kr. 95318 prowadzone przez szofera Leona Bartonia, Natan Weissman, lat 9, zam. przy ul. Józefa l. 5, wskutek czego odniósł ranę na prawem biodrze oraz na twarzy. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

ARESZTOWANIE „TRETERA". W związku z aresztowanymi i odstawionymi do więzień sądowych Stanisławem Kellerem, Wolfem Freilichem i Eugenjuszem Karolkiewiczem za kradzież srebra stołowego na szkodę p. Rostworowskiego, aresztowały organa śledcze dalszego uczestnika tej kradzieży w osobie Józefa Nowaka, zwanego „Treterem", lat 27, zegarmistrza, zam. przy ul. Lubomirskich 7, którego w ślad za wspólnikami odstawiono do aresztów sądowych.

OKRADZIONY SKLEP GALANTERYJNY. — Seinwel Samuel, Lehrer recte Minzer, właściciel sklepu galanteryjnego przy ul. Józefa 9 zgłosił w policji, że dostali się nieznani sprawcy do jego sklepu, skąd skradli towary galanteryjne, jak skarpetki, pończochy, szpilki, agrafki itp., łącznej wartości 2.000 zł. Dochodzenia w toku.

ZA KRADZIEŻ WÓDEK. W czasie patroli aresztowały organa pol. Bronisława Paduchowicza, lat 22, bez stał. miejsca zam., znanego złodzieja za kradzież wódek. Skradzione wódki od aresztowanego odebrano.

—ooo—

ODDZIAŁ DLA DZIECI WYJĄTKOWYCH. W marcu uruchomiono na klinice neurologiczno-psychjatrycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie oddział dla dzieci wyjątkowych, na który przyjmuje się dzieci z wadami charakteru, trudne pod względem wychowawczym. Dzieci te znajdują się pod opieką lekarską i pedagogiczną.

—ooo—

Nowości w płytach gramofonowych na „Columbia", „Polydor", „Brunswick" nadeszły do firmy LEOPOLD HUTTERER, Grodzka 43.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś, jutro i pojutrze teatr nieczynny. Repertuar świąteczny obejmie powtórzenia najbardziej sukcesowych sztuk z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego, który w tygodniu świątecznym kończy obecny swój pobyt w Krakowie. W pierwsze święto ukaże się komedja historyczna „Cezar i Kleopatra", w drugie zaś komedja Verneuila „Azais". W poniedziałek popołudniu niegrana od dłuższego czasu komedja Adama Grzymały-Siedleckiego „Maman do wzięcia". We wtorek i we czwartek ostatnie powtórzenia „Cezara i Kleopatry", we środę zaś poraz ostatni „Rywale".

REWJA ŚWIĄTECZNA (przy ul. Rajskiej 12). Zespół artystów lwowskich i warszawskich daje w święta rewję w ośmnastu obrazach pod tytułem „Uśmiech Krakowa", obfitującą w ostatnie przeboje teatrów „Morskie Oko" i „Qui pro quo". Występują: Irena Różyńska, Antoni Kaczorowski, oraz Tadeusz Pilarski (junior). We święta trzy przedstawienia: o godzinie 5, 7 i 9 wieczorem; we wtorek, środę i dni następne po dwa przedstawienia: o godz. 7'15 i 9'15 wieczorem. Bilety w cenie od 1'50—4'50 zł. do nabycia w sklepie p. Rudnickiego (Linja A—B).

WESELE SANDOMIERSKIE, pod dyrekcją Tadeusza Skarzyńskiego, przedstawiające obrzędy weselne (rózgowiny, rozplecimy i oczepiny) ludu sandomierskiego, wystawione będzie w niedzielę 20, w poniedziałek 21, we wtorek 22, we środę 23 i we czwartek 24 bm. w Starym Teatrze. Barwne to widowisko jest nietylko miłe, ale swą siłą i powagą pełne rasowej odrębności plemiennej i polskiego folkloru.

HANKA ORDONÓWNA, KAROL HANUSZ. Po olbrzymich sukcesach we Wiedniu w teatrze rewjowym „Pavillon", Hanka Ordonówna, wystąpi z dwoma wieczorami wesołej muzy w niedzielę 20 i w poniedziałek 21 bm. w Starym Teatrze. W wieczorach współdziałać będzie artysta warszawski Karol Hanusz.

KONCERT HISTORYCZNY PODCZAS ZJAZDU IM. KOCHANOWSKIEGO. Zapowiedziany w odezwie Polskiej Akademji Umiejętności koncert muzyki staropolskiej odbędzie się w dniu 9 czerwca br. i obejmie następujący program: zespół solistów, złożony z 24 osób, wykona motety z XVI wieku na chór mieszany czterogłosowy: Mikołaja z Krakowa „Wesel się Polska Korono", Felsztyńskiego „Prosa ad Borate", Szamotulskiego „In Te Domine speravi", Leopolity „Cibavit eos". Chór wykona szereg pieśni chóralnych i madrygałów kompozytorów francuskich i włoskich XVI wieku (Clement Jannequin Jacob Arcadelt, Orlando di Lasso, Luca Marenzio, Anthoine de Bertrand), a orkiestra: tańce dworskie, ludowe i miejskie z tej epoki, kompozycji Mikołaja z Krakowa, Jakóba Polaka, Hansa Neusiedlera i innych. Zespół lutnistów (trzy oryginalne lutnie i teorba) odegra utwory muzyki lutniowej XVI wieku Długoraja, Jakóba Polaka, Diomedesa, Katona, Bakfarta (Bekwarka) i innych. Wykonana będzie również „Duma Instrumentalna" z XVI wieku na skrzypce i wiolonczelę, odkryta z polskiego rękopisu przez prof. Chybińskiego, wedle materjału nutowego, udzielonego przez warszawskie stowarzyszenie Miłośników Dawnej Muzyki. Poza tem wykonane będą utwory muzyki dawnej i nowszej do słów Kochanowskiego, a mianowicie Gomółki „Cztery Psalmy z r. 1580" — „Tren X", na baryton z towarzyszeniem orkiestry, Walewskiego „Psalm 130" na chór męski, wreszcie Żeleńskiego „Psalm 36" na chór męski w wykonaniu Towarzystwa Śpiewaczego „Echo" z Krakowa z orkiestrą.

—ooo—

Z Polski

KASACJA OD WYROKU NA ULITZA. Prokurator przy sądzie apelacyjnym w Katowicach zapowiedział wniesienie kasacji od wyroku sądu apelacyjnego z 12 bm., uwalniającego Ulitza od winy i kary.

SAMORZĄD CHOCZNI PRZED SĄDEM. — W znanej sprawie rozwiązania Rady gminnej w Choczni i ustanowienia komisarza rządowego nastąpił charakterystyczny zwrot. Ponieważ urząd gminy nie oddał władzy swej w ręce komisarza, prokuratura wytoczyła zastępcy naczelnika gminy pełniącemu funkcje w zastępstwie naczelnika pos. Putka oraz policjantowi gminnemu i inkasentowi podatków akt oskarżenia o przekroczenie z § 333 ustawy karnej, które miało polegać na nieprawnem przywłaszczeniu sobie charakteru urzędowego oraz nieprawnem użyciu pieczęci gminnej przez powyższe osoby. Na skutek tego odbyła się w sądzie powiatowym w Wadowicach rozprawa, na której w charakterze świadka przesłuchany został pos. Putek. Sędzia dr. Weryński wszystkich oskarżonych uwolnił od winy i kary.

IGNORANCJA ORGANÓW POLICYJNYCH W CHRZANOWIE. Przeciwko tow. dr. Szumskiemu wpłynęło doniesienie ze strony powiatowej komendy policji w Chrzanowie, którego treścią jest obraza p. Świtalskiego na zgromadzeniu w Trzebini w dniu 9 marca br. Doniesienie oskarża tow. Szumskiego o obrazę władzy i rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości na podstawie ogłoszonego i uchylonego przez Sejm dekretu z dn. 10 maja 1927 r. Obwiniony w śledztwie odmówił wszelkich zeznań, powołując się na to, że p. Świtalski jest obecnie osobą prywatną (agitatorem BB) i dlatego powinien on wnieść skargę o obrazę czci, o czem policja jako organ władzy politycznej powinna wiedzieć. Nadto dekret o rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości został uchylony z końcem lutego br., co ogłoszono w „Dzienniku Ustaw" i dlatego nie może on mieć zastosowania. Dziwnem się wydaje taka ignorancja komendy policji, która nie wie, kto stoi na czele rządu i jakie przepisy prawne obowiązują obywateli. A może p. komendant policji ciągle uważa p. Świtalskiego za premjera, a uchwał sejmowych ogłoszonych w „Dzienniku Ustaw" nie uznaje? Bóg raczy wiedzieć. W czasach sanacyjnych wszystko możliwe.

KATASTROFA NA WIŚLE. W pobliżu mostu kolejowego na Wiśle w Warszawie wydarzyła się we wtorek przed wieczorem katastrofa łodzi piaskarskiej. Wskutek gwałtownego wiatru Wisła była bardzo wzburzona. Fale zatopiły krypę, na której trzech piaskarzy wydobywało piasek z dna rzeki. Dwóch z nich udało się uratować, natomiast mimo ratunku kilku motorówek komisarjatu wodnego policji trzeciego robotnika nie wydobyto.

ZŁODZIEJE ROZBILI SKLEP W ŚWIETNICY. Nieznani sprawcy rozbili podwójne drzwi i weszli do sklepu N. Glewisteina w Świetnicy, pow. grybowskiego i skradli różną manufakturę, na szkodę wynoszącą około 4.800 zł. Sprawców było trzech lub czterech. Dochodzenia w toku.

POŻAR LASU W GRODKOWICACH. Od iskry wyrzuconej przez przejeżdżający pociąg Nr. 9865 zdążający w kierunku Kraków-Tarnów na terenie gm. Brzezie pow. bocheńskiego zapalił się las Karola Zeleńskiego z Grodkowic. Ogień zniszczył 2 morgi lasu. Szkoda narazie nieustalona.

WYROK ZASĄDZAJĄCY W PROCESIE O KATASTROFĘ BUDOWLANĄ. Warszawski sąd okręgowy wydał we wtorek wieczorem wyrok w sprawie inż. Weissblata i innych oskarżonych o spowodowanie katastrofy nowowznoszonego domu przy ul. Starynkiewicza, przeznaczonego na pomieszczenie biur dyrekcji kanalizacji i wodociągów m. Warszawy. W katastrofie tej zginęło trzech robotników. Sąd uznał niedbalstwo za udowodnione i skazał inż. Weissblata oraz współoskarżonego inż. Lichtenbauma na 6 miesięcy więzienia za spowodowanie przez nieostrożność śmierci trzech ludzi. Połowę kary darowano skazanym na podstawie amnestji. Pozostałych oskarżonych: architekta Szylera i budowniczego Krynkowskiego oraz majstra Kosteckiego uniewinniono. Skazanym zmniejszono kaucję z 25.000 zł. na 1000 złotych.

ŻONOBÓJSTWO. We wsi Komorowo w powiecie lipnowskim Marjanna Ziółkowska udała się do kopca, aby nabrać kartofli. Gdy dłuższy czas nie wracała, zaniepokojona właścicielka majątku p. Zawiślańska wysłała po nią inną służącą. Po chwili od strony kopca dały się słyszeć wołania: „Ludzie, ratunku!" Okazało się, że służąca, wysłana przez p. Zawiślańską dla sprawdzenia, co się dzieje z Ziółkowską, zastała tę ostatnią leżącą przy kopcu bez znaku życia. Wezwany lekarz stwierdził zgon wskutek ran tłuczonych głowy, jednak 8-miesięczny płód, znajdujący się w łonie zmarłej, żyje. Pod nadzorem lekarza przystąpiono do operacji celem wyjęcia płodu, lecz z powodu braku odpowiednich instrumentów dobre zamiary lekarza spełzły na niczem. Policja wszczęła poszukiwania męża zamordowanej, którego widziano, gdy szybkim krokiem na krótko przed ujawnieniem morderstwa oddalał się przez pole w kierunku pobliskiego lasu. Sąsiedzi zeznali, że od kilku miesięcy w domu Ziółkowskich stale bywały kłótnie i swary, i że mąż w nieludzki sposób katował swą żonę.

DRZEWO PRZYGNIOTŁO TRZECH LUDZI. — W lasach majątku Młochów w powiecie błońskim, od szeregu dni odbywa się wyrąb drzewa. Wczoraj podcięte drzewo upadło na przeciwną stronę, aniżeli planowali robotnicy, — przygniatając ich swym ciężarem. Na krzyk rannych nadbiegli zatrudnieni w pobliżu inni robotnicy i wydobyli przygniecionych: St. Buze, który w krótkim czasie zmarł wskutek wewnętrznych obrażeń i krwotoku. Edwarda Wesołowskiego, z licznemi ranami na głowie i piersiach, oraz Antoniego Jasińskiego, u którego lekarz stwierdził złamanie trzech żeber. Buza pozostawił żonę, siedmioro małoletnich dzieci oraz rodziców, których utrzymywał ze swych skromnych zarobków.

—ooo—

Z zagranicy

STEROWIEC „GRAF ZEPPELIN" odleciał we wtorek o godzinie 14.12 w kierunku Hiszpanji.

„Graf Zeppelin" nadał we wtorek o godz. 22.30 radjodepeszę oznajmiającą, że sterowiec przeleciał nad wybrzeżem francuskiem w kierunku Cap Ortegal.

Nowy poseł socjalistyczny we Francji

Wybory ściślejsze, odbyte we Francji w zeszłą niedzielę, przyniosły socjalizmowi nowy triumf. — W okręgu St. Girons wybrany został kandydat socjalistyczny tow. **Mazand.** Otrzymał on w czasie pierwszych wyborów o 2300 głosów więcej, niż radykał i wskutek tego miał był otrzymać w ściślejszych wyborach poparcie głosów radykalnych. Nie liczono jednak, aby został wybrany, gdyż w ostatnich czasach radykali są ogromnie rozżaleni faktem, że **utracili na rzecz socjalistów** dwa od 30 lat posiadane mandaty w Bergerac i Sete i można się było słusznie obawiać, że będą woleli głosować raczej na briandowca. Przewidywania te nie sprawdziły się i jakkolwiek briandowiec Vidal osiągnął w wyborach ściślejszych znaczny przyrost głosów, mogących pochodzić tylko z obozu radykalnego, tow. Mazand otrzymał większość głosów i został wybrany. Widocznie dotychczasowi wyborcy radykalni nie przejmują się zbytnio urazami swoich menerów. Klub socjalistyczny w Izbie francuskiej liczyć będzie wraz z tow. Mazand 105 posłów, z czego czterech przybyło **w ciągu ostatniego miesiąca.**

—ooo—

Następstwa uchwały stronnictw chłopskich

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 kwietnia.

W związku z wczorajszemi obradami stronnictw chłopskich powołano do życia specjalną **komisję porozumiewawczą**, w skład której weszły prezydja klubów Piasta, Wyzwolenia i Stronnictwa chłopskiego. Zadaniem tej komisji jest ustalenie **wspólnych wytycznych** zarówno w sprawach politycznych jak i gospodarczych. W kołach tych stronnictw utrzymują, że nie ulega wątpliwości, iż **wspólny blok wyborczy tych stronnictw będzie utworzony.**

TELEGRAMY

NIEZWYKŁA KONFERENCJA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ — W BANKU

Warszawa, 16 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś o 10'20 przedpołudniem p. prezydent Rzplitej przyjął pierwszego wiceministra spraw wojskowych gen. Konarzewskiego, z którym odbył dłuższą konferencję **w sprawach administracyjnych armji**. Następnie p. prezydent udał się z gen. Konarzewskim **do Banku Gospodarstwa Krajowego**, gdzie z prezesem gen. Góreckim i dyrektorami oddziałów odbył konferencję na temat administracji armji.

W godzinach popołudniowych p. prezydent wyjechał do Spały, gdzie spędzi święta.

ECHA LISTU BISKUPA ŁOZIŃSKIEGO

Warszawa, 16 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś przedpołudniem premjer p. Sławek odbył konferencję z ks. kardynałem Kakowskim. W kołach politycznych łączą tę konferencję z ogłoszonym ostatnio listem biskupa Łozińskiego w sprawie obchodu imienin marszałka Piłsudskiego. — (Patrz artykuł na str. 2 „Naprzodu").

ŚMIERĆ TURYSTY W TATRACH

Zakopane, 16 kwietnia (PAT). W niedzielę 13 bm. wybrało się z Zakopanego na kilkudniową wycieczkę w Tatry czterech młodych turystów, a to: Bernadzikiewicz, Antoni Kenar, Wiesław Stanisławski i Zbigniew Geysztor. W poniedziałek rano o godz. 7 wyruszyli na Żabi Szczyt Wyżny. Ze szczytu zamierzali zejść przez przełęcz pod Młynarzem i dostać się na szczyt Młynarza. Gdy jednak znaleźli się w połowie drogi do przełęczy zaskoczyła ich noc. We wtorek rano ledwo żywi i przemarznięci wyszli na grań i ruszyli każdy na swoją rękę ratując się ku Żabim Stawom Białczańskim, stąd Doliną Białej Wody ku Roztoce. Pierwszy do schroniska przybył Stanisławski z Kenarem, a potem dopiero Bernadzikiewicz, który oświadczył, że Geysztor pozostał przy Stawie dla odpoczynku, obiecując za chwilę podążyć za nimi. Dzierżawcy schroniska wyruszyli na spotkanie Geysztora. Poniżej Stawu Białczanego Niżnego nad potokiem odpływowym znaleźli już jednak **martwe zwłoki** Geysztora, który, jak się zdaje, padł wskutek **przemarznięcia, głodu i zupełnego wycieńczenia.** Zachodzi jednak przypuszczenie, że przyczyną śmierci był atak sercowy. O wypadku zawiadomiono natychmiast pogotowie ratunkowe, które przywiozło zwłoki do Zakopanego. Zmarły liczył lat 27, był słuchaczem politechniki warszawskiej.

44-GODZINNY TYDZIEŃ PRACY W AMERYCE

Waszyngton, 16 kwietnia (PAT). Senat uchwalił projekt ustawy, skracający tydzień pracy robotników będących w służbie rządowej z 48 na 44 godziny. Wyłączeni są jedynie pracownicy pocztowi i robotnicy w drukarni państwowej.

ROKOWANIA ANGIELSKO - EGIPSKIE

Londyn, 16 kwietnia (PAT). Rząd angielski prowadzi obecnie bardzo trudne rokowania z Egiptem. Delegacja egipska w Londynie pod przewodnictwem premjera Nahasa paszy, wysuwa **bardzo dalekoidące żądania.** Aczkolwiek rokowania te osłonięte są ścisłą tajemnicą, jednak przeniknęło do wiadomości publicznej, że delegacja egipska żąda bezwarunkowego **wycofania wojsk angielskich ze Sudanu i Egiptu** oraz przesunięcia ich na terytorjum kanału Suezkiego. Żądanie to stanowi dla rządu angielskiego bardzo wielką trudność, gdyż wycofanie wojsk zwłaszcza z Sudanu, wywołuje uzasadnione obawy wobec znanych tendencyj włoskich wobec Sudanu. Delegacja egipska wysuwać ma ponadto żądanie, aby Sudan uznany był za terytorjum egipskie, podlegające condominium administracyjnemu angielsko - egipskiemu. Wreszcie delegacja egipska występuje z żądaniem ustalenia podobnego condominium, o ile chodzi o administrację angielską w samym Egipcie. Ostatnie żądanie znajduje **zrozumienie** w kołach partji pracy i liberałów, natomiast prasa konserwatywna rozpoczęła **gwałtowny atak na rząd,** wypowiadając się przeciwko wszelkim koncesjom wobec Egiptu, wychodzącym poza granicę traktatu ustalonego przed 2 laty między rządem egipskim a rządem konserwatywnym.

ZAJŚCIA W INDJACH

Kalkuta, 16 kwietnia (PAT). Agencja Reutera podaje: Wczoraj wieczór w południowej części Kalkuty, tłum obrzucił kamieniami Europejczyków, jadących w samochodzie. Kilka osób odniosło rany. W szpitalu, do którego zgłosili się ranni, stwierdzono u nich 9 ran, z których dwie ciężkie. Policja aresztowała 20 osób. Niebawem po tem zajściu tłum przypuścił *szturm do jednej z sal szpitala*, władze jednak udaremniły atak. Ogółem w dniu wczorajszym odniosło rany 50 osób, wśród nich 15 policjantów i 11 członków straży pożarnej.

Bombaj, 16 kwietnia (PAT). Agencja Reutera stwierdza, że wiadomość o aresztowaniu sekretarza Gandhiego jest *pozbawiona podstawy.*

Karachi, 16 kwietnia (PAT). Policja aresztowała 6 przywódców Kongresu narodowego. W wielu instytucjach nacjonalistycznych policja przeprowadziła *rewizję*, konfiskując m. in. księgi rachunkowe. W czasie manifestacji wzburzonego tłumu przed gmachem trybunału policja dała *kilkanaście strzałów, raniąc wiele osób z pośród manifestantów.* Tłum wtargnął do gmachu trybunału, tłukąc szyby i wyrywając okna. W zamieszaniu dwóch policjantów odniosło rany.

ROZMAITOŚCI

SZYBY KWARCOWE

Otwarte niedawno sanatorjum nad jeziorem Caranac, w stanie Nowego Yorku, posiada osobliwość, mianowicie, zbudowane na dachu, wysoko ponad drzewami, otaczającemi gmach sanatorjum największe na świecie solarium, o 1,200 szybach z kwarcu topionego, dzięki czemu pacjenci mogą przez cały rok używać kąpieli słonecznych bez względu na temperaturę, panującą na dworze.

Jak wiadomo, kwarc przepuszcza tak zbawienne dla zdrowia ludzkiego promienie ultrafioletowe widma słonecznego, lepiej, niż jakiekolwiek inne ciało przeźroczyste, wielkie więc amerykańskie zakłady elektryczne „General Electric Company, zajęły się rozwiązaniem zagadnienia wyrobu szyb z kwarcu tak tanio, aby szyby te mogły znaleźć zastosowanie szerokie przynajmniej w uzdrowiskach. A że wyniku tego dopięły, o tem świadczy solarium nad jeziorem Saranac.

Ogłoszony w tej sprawie biuletyn powyższego towarzystwa zawiera dane tak ciekawe, że warto przytoczyć na tem miejscu niektóre z niego ustępy.

Znaczenie — czytamy tam — promieni ultrafioletowych dla zdrowia ludzkiego, jak również i to, że zwykłe szkło okienne promieni tych nie przepuszcza, to fakty dawno już stwierdzone. — Przed kilku więc laty prof. Elichu Thompson, pracujący w laboratorjum doświadczalnem zakładów „General Electric" w Lynn, w stanie Massachusetts, zajął się zagadnieniem sporządzenia materjału, któryby zastąpił szkło okienne i przepuszczał promienie ultrafioletowe. Wiadomo było, że kwarc przetopiony nadawałby się najlepiej do tego celu, aby jednak rozwiązać zagadnienie wyrabiania szyb z kwarcu, potrzeba było całych lat pracy.

O trudności wyrabiania szyb takich można mieć pojęcie, gdy się zważy, że kwarc topi się dopiero przy 3.200 stopniach Fahrenheita (1760 Celsjusza), tj. wymaga prawie trzy razy większego nagrzania, niż szkło, a przytem jest niezmiernie kleiki, albo gęsty, zamiast być ruchliwym i płynnym, jak szkło stopione. To też musiano zbadać wiele metod i ulepszać piece specjalne, zanim inżynierowie zdołali wyrabiać kwarc w płytach po cenie umiarkowanej.

Jedna z pierwszych metod wyrabiania szkła okiennego z kwarcu polegała na topieniu w próżni specjalnie dobranych i obrobionych kryształów kwarcu w pudle kwadratowem z grafitu i poddawanie stopionej masy, gdy znajdowała się jeszcze w stanie ciekłym, ciśnieniu tysiąca funtów na cal kradratowy. W ten sposób otrzymywano blok kwarcu ośmiu cali długości a pięciu cali szerokości i wysokości.

Z ruchu socjalistycznego

ZGROMADZENIE W POWIECIE WIELICKIM

STADNIKI. W niedzielę 13 bm. odbyło się zwołane przez Komitet powiatowy w Wieliczce zgromadzenie wiejskie. — Na zgromadzenie przybyli chłopi z okolicznych wsi Czosłowia, Kędzierzynki, Krzyworzeki, Skrzynki i Dobczyc. Po zagajeniu wybrano przewodniczącym tow. Hyżego. — Jako pierwszy przemawiał tow. Klimczyk z Wieliczki, który przedstawił obecną nad wyraz ciężką sytuację gospodarczą w państwie. Następnie dłuższy referat polityczny wygłosił tow. dr. Szumski, który scharakteryzował politykę obozu sanacji, — wykazując jej szkodliwość zarówno dla szerokich mas ludności, jako też i dla państwa. Odczytaną rezolucję przyjęto **z wielkim entuzjazmem**. Rezolucja wyraża **pełne zaufanie klubowi parlamentarnemu PPS**, za wytrwałą obronę praw ludu pracującego **i walkę z dyktaturą**. Nadto rezolucja domaga się **ustąpienia rządu p. Sławka** na rzecz rządu, opartego na zaufaniu większości sejmowej, oraz zwołania sesji Sejmu, któryby usunął obecny rząd i przystąpił do naprawy stosunków gospodarczych. Zgromadzenie zakończono okrzykami **na cześć Sejmu, marszałka Daszyńskiego i PPS**

KOŹMICE WIELKIE. W niedzielę 13 bm. odbyło się bardzo liczne zgromadzenie polityczne. Przewodniczył tow. Sumera, sekretarzował tow. Stachura. O obecnej sytuacji gospodarczo-politycznej referował tow. Gęgotek, o stosunkach miejscowych tow. Lachman. Uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję: „Zgromadzeni w dniu 13 kwietnia 1930 r. mieszkańcy Koźmic Wielkich wyrażają **wotum zaufania dla klubu parlamentarnego PPS** i popierają akcję centrolewu, w kierunku obrony praw demokratycznych. — Zebrani wypowiadają walkę dyktaturze i żądają **zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej**, oraz wzywają Sejm do uchwalenia **rządowi pułkownika Sławka wotum nieufności. Potępiają rozmyślne pomijanie udziału socjalistów w Zarządzie Powiatowym w Wieliczce.** Zebrani postanawiają świętować w dniu 1 maja.

ZGROMADZENIE W BOBOWEJ

Dnia 2 kwietnia o godzinie 7 wieczorem odbyło się roczne walne zebranie organizacji Polskiej Partji Socjalistycznej w Bobowej. Porządek dzienny obejmował: 1) odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 2) sprawozdanie z czynności zarządu za rok 1929, 3) wybór nowego zarządu, 4) sprawy organizacyjne, 5) wnioski. Na zebraniu był obecny poseł tow. **Ciołkosz.** Protokół odczytany przyjęto w całości, następnie przewodniczący komitetu złożył sprawozdanie z czynności za rok 1929, zaznaczając, że praca organizacyjna miała kolosalne przeszkody ze strony „mężów opatrznościowych" i w takich warunkach pomimo braku lokalu odbyło się dziesięć zebrań komitetu, cztery zebrania publiczne, na których referował poseł tow. **Ciołkosz**, jedno zebranie również publiczne z **referentem** tow. Pilchem z Krosna, oprócz tego członkowie komitetu korzystali z 2-ch bibljoteczek TUR. Komitet przesłał również na obronę demokracji 6 złotych i na fundusz prasowy 5 złotych. Po wyborze nowego komitetu, w skład którego weszli: przewodniczący komitetu tow. Potoczek St., zastępca tow. Kruker Władysław, skarbnik tow. Wieczorek Ludwik, — sekretarz tow. Szczerba Stanisław; członkowie zarządu tow.: Poinar, Nowak, Turek, Majewski. Następnie udzielono głosu tow. **Ciołkoszowi**, który przedstawił sytuację gospodarczą i polityczną, a w końcu omówił sprawy organizacyjne i znaczenie organizacji w przyszłości. Wkońcu okrzykiem **na cześć marszałka Sejmu i PPS** zamknięto zebranie o godzinie 10 wieczorem.

Ze sportu

WACKER (Wiedeń) — CRACOVIA. W poniedziałek w drugie święto Wielkiejnocy rozegra Cracovia międzynarodowe zawody z zawodową drużyną Wacker z Wiednia. Cracovia sprowadza jedną z najlepszych drużyn zagranicznych, mającą wspaniałą markę między zawodowcami, gdyż Wacker należy do najlepszych i najsilniejszych zespołów Austrji. Bilety w przedsprzedaży do nabycia w firmach: Leitner (Rynek gł C—D), POOL (plac Marjacki 1), Herzog (ul. Grodzka 42), Perfumerja (ul. Karmelicka 6).

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RSKO odbędzie się dzisiaj we czwartek o godzinie 7'30 wieczorem przy ulicy Batorego 5, parter na lewo. Ze względu na ważność spraw uprasza się wszystkich członków o bezwzględne i punktualne przybycie.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE KLUBU RADCÓW MIEJSKICH, PREZYDJUM OKR, PREZYDJUM RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I ZARZĄDU ORGANIZACJI TRAMWAJARZY odbędzie się we czwartek 17 bm. o godzinie 7 wieczorem w sekretarjacie OKR. Sprawy ważne, uprasza się o bezwzględne przybycie.

DO WSZYSTKICH KOMITETÓW POWIATOWYCH I MIEJSCOWYCH, NALEŻĄCYCH DO KRAKOWSKIEJ RADY WOJEWÓDZKIEJ PPS. Wzywa się Komitety, aby bezzwłocznie przesłały sekretarjatowi Rady Wojewódzkiej, stosownie do okólnika z dnia 4 bm. zawiadomienia o zgromadzeniach **pierwszomajowych**, oraz zamówienia referentów.

LISTY ZBIÓRKI KOMITETU MAJOWEGO WRAZ Z GOTÓWKĄ należy bezwarunkowo zwrócić do sekretarjatu OKR PPS Kraków-miasto, na ręce tow. **Wandy Wünschowej**, do dnia 25 bm. **OKR PPS Kraków—miasto.**

KOŁO KRAJOZNAWCZE ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR urządza w niedzielę 20 bm. wieczornicę taneczną w Podgórzu, w Domu Tramwajarzy. Początek o g. 6 wiecz. Wstęp dla członków 50 gr. Dochód przeznaczony na wycieczki krajoznawcze.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Czwartek, piątek, sobota: Z powodu świąt Wielkiego Tygodnia — teatr zamknięty.
Niedziela: „Cezar i Kleopatra" (z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).

RADJO KRAKOWSKIE

Wielki Czwartek, 17 kwietnia

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. 15.15: Dwa odczyty dla maturzystów szkół średnich z Warszawy. 16.15: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Pogadanka dla pań: p. wojewódzina Zofja Kwaśniewska: „Organizacje kobiece". 17.45: Audycja literacka: „Legenda o grajku bożym" Jana Wiktora, w radjofonizacji p. Wóycickiego. 18.45: „Gadki podhalańskie" w recytacji p. Władysława Dorull. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.30: Słuchowisko z Warszawy: a) Święty Boże — Kasprowicza; b) Kazanie Skargi. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Po koncercie PAT i komunikaty z Warszawy.

„VARSOVIE" MAGAZYN OBUWIA i UBRAŃ MĘSKICH Kraków, ul. Lubicz 3
MATKI kupują najtaniej obuwie dla dzieci.

POLECAM pastę „DOBROLIN" do podłóg na wagę we wszystkich kolorach z dokaylitu w puszkach 4½ kg. Również do własnych naczyń może być nakładana. Polecam także „DOBROLIN", płyn do czyszczenia metali i proszek do szorowania wszelkich naczyń kuchennych i łazienek. — Zastępstwo na Małopolskę Marja SIEROTWIŃSKA Kraków, Sienna 12. Sklep. Tel. 37-47

Zygmunt Rendel poleca węgiel i koks górnośląski, węgiel dąbrowiecki i węgiel z kopalni „Bory" oraz drzewo opałowe jodłowe, sosnowe i bukowe
Biura: Kraków, Pawia 8. Telefony: 284 i 3611 Składy: Zabłocie

ŁUDWIK LAZAR POLECA BIELSKIE PIWO MARCOWE I PORTER
Zamówienia uskutecznia również i na prowincję. 439
KRAKÓW-ŁOBZÓW — TELEFON Nr. 3040

Fabryka wyrobów masarskich ALEKSANDRA GRABOWSKIEGO Szewska 16 Kraków Szewska 16
istniejąca od lat 28, odznaczona złotemi medalami na wystawach w Brukseli, Paryżu, Londynie, Rzymie, Berlinie, Wiedniu i Lwowie — poleca
Na święta znane z dobroci szynki specjalne z młodych wieprzy, lekko solone, kiełbasy, boczki i wszelkie artykuły w zakres masarstwa wchodzące.

NA ŚWIĘTA! Szynki, boczki, karczki, kiełbasy polędwicowe, krajane i różne specjalności w zakres wędliniarstwa wchodzące — poleca ALBIN SYNOWIEC, Karmelicka 22.

KRAWATY najmodniejsze nowości wiosenne Fabryka Krawatów Grodzka 4. 43

TANIO DO WYDZIERŻAWIENIA dla Kas Chorych, stowarzyszeń, związków i t. d. WILLA W KRYNICY na ustroniu, słonecznie położona, 15 pokoi umeblowanych, z ciepłą i zimną wodą, duży ogród. Zgłoszenia pod „A. K.", biuro ogłoszeń „Prasa", Kraków, Karmelicka 16. 512

Unieważnia się zaginioną książeczkę Kasy Chorych na nazwisko Kowalska Marja w Krakowie, Wawrzyńca 9.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł.	4.—
Winter: Duce	3.50
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . .	.70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . .	2.80
Porczak: Walka o demokracje . . .	1.50
Porczak: Religja a polityka	.80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski .	1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych	2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe .	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce"	1.80
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem	5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim .	6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . .	2.75
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25

Zamówienia z prowincji należy **kierować wprost do Księgarni Robotniczej**, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.